InsERT
programy dla firm

nexo

Subiekt
Rewizor
Rachmistrz

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

11 marca 2014
wtorek
48(17989)
2,00 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.
ISSN 0137-9488

Pakistan >> Zimowy atak Polaków na Nanga Parbat został przerwany

Lawina porwała białostoczan

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Lawina przerwała polską wyprawę na szczyt Nanga Parbat w Pakistanie (8126 m n.p.m). Ranni zostali dwaj młodzi białostoczanie Paweł Dunaj i Michał Obrycki. Wczoraj helikopter miał zabrać ich do szpitala, ale pogoda na to nie pozwoliła. Na pomoc czekają w bazie.

Nanga Parbat jest jednym z dwóch ośmiotysięczników, których jeszcze nikt nie zdobył zimą. Ekipa Pawła i Michała miała to zrobić jako pierwsza.

Obaj białostoczanie w sobotę wyszli z bazy, by odkopać obóz na wysokości ok. 5 tys. metrów. Niestety podczas wspinaczki zeszła lawina. Himalaiści spadali 500 m razem ze zwałami śniegu.

„Żyjemy, ale jesteśmy połamani, żebra połamane. (...) Idą do nas. Podobno Michał zdążył krzyknąć przez radio lawina i Tomek z Jackiem od razu ruszyli z bazy..." – tak rozmowę z nimi relacjonuje na portalu górskim Marek Klonowski, który do niedawna uczestniczył w wyprawie.

Na ratunek ruszyli Tomasz Mackiewicz i Jacek Teler – dwaj pozostali uczestnicy ekspedycji. To oni przetransportowali Pawła i Michała do bazy znajdującej się na wysokości 3,5 tys. metrów. Trwało to prawie 10 godzin. Stamtąd do szpitala miał ich zabrać helikopter. Niestety pogoda na to nie pozwoliła. W górach jest silny wiatr i śnieżyca. Śmigłowiec wyruszy po nich dopiero gdy poprawi się pogoda. Prawdopodobnie nastąpi to dziś.

Poszkodowani zostali już opatrzeni

„Michał nos opatrzony, noga też chyba nie złamana, dziura w łydce po raku no i obity cały. A Pablo złamana ręka i żebra" – relacjonuje Klonowski (pisownia oryginalna).

W bazie już wczoraj zabrakło środków przeciwbólowych.

Złożona z sześciu osób polska ekipa wyprawę do Pakistanu zaczęła na początku grudnia. W styczniu wycofali się z niej Marek Klonowski i Michał Dzikowski. Pozostała czwórka z uporem starała się zdobyć Nangę Parbat przed 21 marca, czyli przed końcem zimy. Próby dotarcia na szczyt od początku krzyżowała pogoda. Śnieżyce i wiatr kilkakrotnie zmuszały himalaistów do powrotu do bazy. Ostatecznie doszli na wysokość ok. 7 tysięcy metrów.

– Wyjedziemy stąd tylko, gdy zdobędziemy szczyt, bądź będzie już 21 marca, czyli skończy się zima – pisał nam Michał Obrycki, gdy czekał na poprawę pogody.

Obaj nasi himalaiści zapewniali, że do wyprawy są dobrze przygotowani.

– Każdy z nas dobrze zna swoje umiejętności oraz możliwości i nigdy nie robimy nic „za wszelką cenę" – pisali. – To wszystko sprawia, iż czujemy się bezpieczni i mamy spokojne sumienia. Wszystko co robimy, robimy z myślą o bezpiecznym powrocie do domu.

Na początku marca wycofała się inna międzynarodowa ekipa, która atakowała szczyt Nangi równolegle z Polakami. Jej kierownik, Simone Moro powiedział, że wróci za rok. Nasi himalaiści w rozmowie z nami zapewniali, że w razie niepowodzenia tej wyprawy też spróbują za rok. ▲



www.michalobrycki.com

To jedno ze zdjęć zrobionych przez Michała Obryckiego podczas wyprawy Nanga Dream Justice for All

Nanga Parbat

Nazwa ta oznacza „Naga Góra". To dziewiąty co do wysokości szczyt świata. Po raz pierwszy wszedł na niego austriacki wspinacz – Hermann Buhl. Pomimo licznych prób nikt do tej pory nie zdobył „Nagiej Góry" zimą. Aż 11 razy próbowały tego dokonać polskie ekipy. Od 2010 r. co roku wyprawę Nanga Dream organizują Tomasz Mackiewicz i Marek Klonowski. Jeszcze wcześniej próbował zdobyć górę Jacek Teler. Dla Michała Obryckiego i Pawła Dunaja to pierwsza próba zdobycia tego szczytu.

reklama



Region >>

Ma kolekcje, ale zniknęło kilka butelek

Brakuje około 50 litrów alkoholu, który zabraliśmy ze sobą ze Stanów Zjednoczonych – mówi Witold Leszczyński, którego trzyletnią walkę z celnikami wielokrotnie opisywaliśmy. – Praktycznie całą kolekcję substancji zapachowych można wyrzucić do kosza. Tak zostaliśmy załatwieni przez polskie służby celne.

Ale te służby niczego sobie do zarzucenia nie mają. – Postępowaliśmy zgodnie z procedurami – mówi Ryszard Chudy, ich olsztyński rzecznik prasowy.

Rodzina Leszczyńskich z Olecka odebrała z magazynu celnego w Gołdapi to, co przywiozła w 2011 r. z USA do kraju i co zostało wówczas zarekwirowane przez ełckich celników (jako próba przemytu). Chodzi o ponad 200 butelek alkoholi z całego świata i ponad 200 buteleczek z substancjami zapachowymi. Zwrot nakazał suwalski sąd prawomocnym wyrokiem, który zapadł jesienią ubiegłego roku.

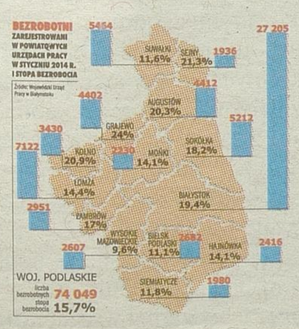
Trzech butelek z alkoholem Leszczyński w ogóle nie wziął. Wszystkie były otwarte. – Nie ma sześciu bardzo markowych win, greckiej wódki kupionej cudem w Chicago, znakomitej amerykańskiej brandy czy nawet polskiego „Chopina" – wylicza. – A ta ostatnia butelka znajduje się nawet na fotografiach zrobionych przez celników.

Z resztą jest jednak problem. Bo Leszczyńscy podpisali protokół sporządzony przez służby celne w kilka dni po ich powrocie do Polski. W nim już wielu butelek nie było. Dzisiaj więc nie dysponują żadnym urzędowym wykazem tego, co z USA wywieźli.

Ale choćby trzy naruszone butelki oraz „Chopin", który był na zdjęciu, a teraz go nie ma, są jednak jakimiś dowodami. I chociaż Ryszard Chudy twierdzi, że dla służb sprawa jest już zamknięta, to Witold Leszczyński nie wyklucza kolejnej sprawy sądowej z celnikami. Bo jak mówi, przepadła część dobytku jego rodziny. **(tom)**

bial

W numerze:



▲ **Podlaskie. Bezrobotne 50-latki skarżą się na nierówne traktowanie.** Czy powinnam się specjalnie okaleczyć, żeby znaleźć pracę? – pyta zdesperowana 55-letnia Halina Knobloch z Białegostoku, która wczoraj zgłosiła się do naszej redakcji.

>>2

Sport:



▲ **Lekka atletyka. Mąż uwolnił energię.** Kamila Lićwinko pierwsze skoki wzwyż oddała w czwartej klasie, ale do niedawna była nie do końca spełnionym talentem. Aktualna mistrzyni świata w hali nigdy nie rezygnowała jednak z marzeń.

>>24

>> Dyżur prawnika



Dyżur **Iwony Czuchraj-Jarzembowskiej,** radcy prawnego, **już dziś! W godz. 12-13** można przyjść do redakcji „GW" w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1 (IV piętro) lub zadzwonić pod numer

800 127 067

Opinie

Urząd Miasta w Wasilkowie wydał książkę o historii miasta. Autor opisuje w niej dramatyczne wydarzenia dot. mieszkańców – okoliczności ich śmierci. Niestety, opisane w niej okoliczności – zdaniem członków rodziny bohaterów – znacznie odbiegają od prawdy. Na uwagi naszej Czytelniczki, autor odpowiedział, że „może pisać co chce". A burmistrz dodał, że może finansować wydanie takiej książki, bo wygrał wybory. Oto komentarze:

▲ **Nick: marek**
www.wspolczesna.pl
Wybory powinny być obowiązkowe, z możliwością wybrania na liście pozycji: „Na nikogo nie głosuję". Wtedy nie byłoby gadek burmistrzów, że wybrali mnie mieszkańcy. Byłaby jasna sytuacja – sprawuję mandat z woli 15 proc. mieszkańców

▲ **Nick: Do Radca**
www.wspolczesna.pl
Współczuję pani i rodzinie. W tej sytuacji pomoże dobry prawnik.

▲ **Nick: swojak**
www.wspolczesna.pl
Niech Pani nie puści tego tak sobie, Pani Stanisławo, bo dziś narobiło się tylu pseudo pisarzy, że aż przykro czytać ich brednie. Po prostu piszą, co im pasuje, a reszta już się nie liczy. Być może sąd takich pismaków zaprowadzi tam, gdzie ich miejsce. Dobrze, że jeszcze żyją tacy jak Pani i chcą zabrać głos w takich sprawach. Proszę wziąć niezłego prawnika, bo inaczej jest Pani na straconej pozycji. Trzymam kciuki za Panią.

▲ **Nick: Gość**
www.wspolczesna.pl
To były dawne czasy i należy je oceniać, nie z perspektywy dnia dzisiejszego, ale z wyczuciem tamtych czasów. Koniec wojny, Niemcy pokonane, więc z kim walczyli ci „żołnierze wyklęci". Dla jednych oni byli wyklęci, a dla innych – przeklęci. Przeklęci przez rodziny ofiar tych pomordowanych. To był czas powojenny, każdy układał sobie życie jak potrafił, ci „wyklęci" też nie mieli recepty na wszystkie problemy. Większość z nich to zawiedzeni rzeczywistością ludzie, ale czy to im dawało legitymację do uśmiercania innych, według mnie – nie. W takim wypadku niech ich osądzi Bóg (dla wierzących). Czas i pamięć się zatarła i tak niech pozostanie. **(azda)**

ODEZWIJ SIĘ,
czyli listy Czytelników

Coś Ci przeszkadza lub chcesz to pochwalić – napisz do nas: **redakcja@wspolczesna.pl** lub Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

Pogoda >> na jutro
po południu / w nocy

Białystok
9° 1°
Ciśnienie 1014 hPa

Łomża
10° 1°
Ciśnienie 1017 hPa

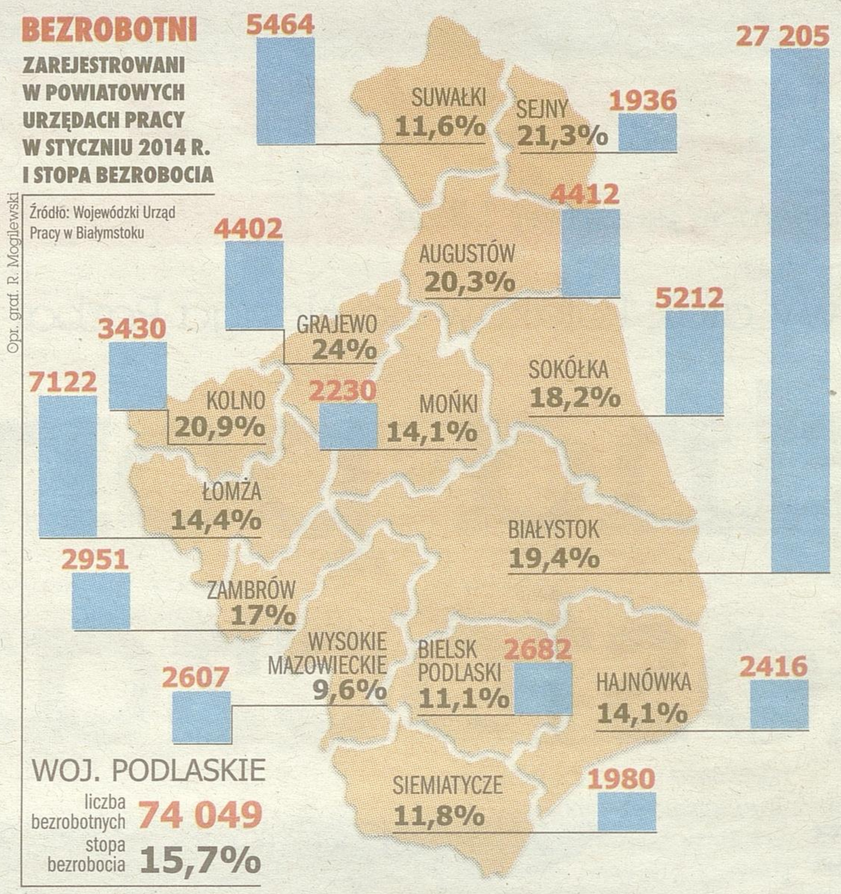
Suwałki
8° 0°
Ciśnienie 1012 hPa

Ełk
9° 1°
Ciśnienie 1015 hPa

W dzień zachmurzenie małe i umiarkowane. Wiatr słaby, z kierunków północnych. W nocy zachmurzenie małe. Wiatr słaby, zmienny.

Podlaskie >> Stopa bezrobocia w regionie jest najwyższa od ośmiu lat

Bezrobotne 50-latki skarżą się na nierówne traktowanie



Czy powinnam się specjalnie okaleczyć, żeby znaleźć pracę? – pyta zdesperowana 55-letnia Halina Knobloch z Białegostoku, która wczoraj zgłosiła się do naszej redakcji. – Chciałam skorzystać z kursów doszkalających w urzędzie pracy, ale one skierowane są do osób młodych lub do niepełnosprawnych. Zdrowy człowiek w moim wieku nie ma szans na zatrudnienie. Szukam też pracy na własną rękę. Ale wszędzie to samo. Najlepiej mieć grupę inwalidzką. Nic dziwnego. Wtedy pracodawcy mają korzyści.

Jakie? Dofinansowanie z PFRON do wynagrodzeń, składek ZUS, zwrot kosztów za przystosowanie stanowiska pracy, czy zwrot kosztów poniesionych na szkolenia.

– W projektach finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego są ściśle określone kryteria dostępu, czyli do jakich osób mogą być kierowane określone działania. W 2014 r. wszystkie szkolenia grupowe są finansowane z pieniędzy unijnych. Tym samym mamy już z góry narzucone jaką grupę osób możemy zakwalifikować na szkolenie – tłumaczy Jolanta Tulkis z PUP w Białymstoku. Przyznaje, że obecnie większość szkoleń jest przeznaczonych dla osób do 25. roku życia, niepełnosprawnych lub zwolnionych z instytucji sektora oświaty. Dodaje jednak, że właśnie trwa rekrutacja na szkolenie dla osób po 50. roku życia – „Kwalifikowany pracownik ochrony fizycznej".

– Mamy też możliwość sfinansowania szkolenia pod deklarację zatrudnienia od pracodawcy – podkreśla Tulkis.

– Tak, ale nie będzie on czekał na mnie 3 miesiące, aż skończę kurs – kwituje Halina Knobloch. – Nie potrzebuję jałmużny, chcę pracować, dokształcać się, ale urząd pracy wciąż stwarza bariery.

– Chciałam skorzystać z kursu dla rejestratorki i recepcjonistki w urzędzie pracy i w centrum opiekunek. Niestety, pierwszeństwo w naborze mają niepełnosprawni – skarży się jej znajoma, 52-letni pani Katarzyna, bezrobotna od 3 lat wdowa, która ma na utrzymaniu dwójkę dzieci.

– W ostatnich latach trafiają do nas z Funduszu Pracy dodatkowe środki dedykowane grupie bezrobotnych 50 plus – mówi Jarosław Sadowski, wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku. Pieniądze na staże czy szkolenia to wciąż za mało. – To pracodawcy mogą przebierać w pracownikach, nie na odwrót. Starają się też wykorzystywać profity, również te, które niesie za sobą zatrudnienie osoby niepełnosprawnej.

– Przedsiębiorca nie dzieli pracowników na sprawnych i niepełnosprawnych, tylko na bardziej i mniej wydajnych – podkreśla mimo to Wojciech Winogrodzki, prezes Podlaskiego Związku Pracodawców. – Aby opłacało mu się zatrudniać pracowników niepełnosprawnych (często mniej wydajnych), musi być odpowiedni system rekompensujący.

W styczniu br. w podlaskich pośredniakach zarejestrowanych było 18.296 bezrobotnych powyżej 50. roku życia. Stanowili oni blisko 25 proc. wszystkich szukających zatrudnienia. To jedna z grup bezrobotnych w tzw. szczególnej sytuacji na rynku pracy. Do tej kategorii należą również osoby do 25 lat (20 proc.), czy i niepełnosprawne (5,7 proc.). Wzrost liczby bezrobotnych odnotowano we wszystkich kategoriach.

W styczniu stopa bezrobocia w woj. podlaskim osiągnęła najwyższy poziom od 2006 r. i wyniosła aż 15,7 proc. (średnia krajowa to 14 proc.). Ze wstępnych danych za luty widać już jednak pewne symptomy ożywienia. W ciągu miesiąca liczba bezrobotnych spadła bowiem o 675.

– To efekt większej liczby ofert pracy – mówi pozytywnie zaskoczony dyr Sadowski. – W styczniu wolnych miejsc pracy i aktywizacji zawodowej było 1,9 tys., w lutym tysiąc więcej. **(ika)**

Podlaskie >> Fiskus czeka na nasze PIT-y do końca kwietnia

Za darmo pomogą wypełnić zeznanie

Nie tylko skarbówka, ale i Caritas pomaga bezpłatnie rozliczyć się z podatku. W Białymstoku takiej porady możemy zasięgnąć w głównej siedzibie organizacji przy ul. Warszawskiej. Zeznanie podatkowe rozliczymy na miejscu. Niezbędny będzie komplet dokumentów. Akcja potrwa do końca kwietnia.

Tradycją stało się już, że Caritas prosi o wsparcie swoich działań jednym procentem podatku. W ubiegłym roku, dzięki podatnikom, białostocka Caritas zebrała 140 tys. zł. W sumie za sprawą mieszkańców woj. podlaskiego do organizacji pożytku publicznego trafiło ponad 11,2 mln zł.

Osoby, które nie wiedzą jak wypełnić zeznanie podatkowe (nie tylko te zainteresowane przekazaniem 1 proc. na szczytny cel), mogą skorzystać z bezpłatnych dyżurów organizowanych przez urzędy skarbowe. W woj. podlaskim najbliższe odbędą się dziś w Urzędzie Miejskim w Gródku (godz. 9-14) oraz Centrum Katolickim im. Jana Pawła II w Łomży (godz. 17-19). W tym tygodniu pracownicy fiskusa będą dyżurować również w m. in. w Siedzibie Koła Terenowego Polskiego Związku Niewidomych w Sokółce (12 marca, godz. 11-14, ul. Piłsudskiego 8 pokój 3), a dzień później w Urzędzie Gminy Szudziałowo (godz. 8-14).

14 marca darmowe porady w Urzędzie Skarbowym w Hajnówce (godz. 16-18) otrzymają osoby uzyskujące dochody zagraniczne oraz przychody z odpłatnego zbycia nieruchomości. Od godz. 9 do 13 osobom starszym i niepełnosprawnym wskazówek udzielą eksperci z US w Zambrowie, a od 13 do 16 dyżur odbędzie się w Szpitalu Wojewódzkim w Suwałkach. **(ika)**

Straż miejska >>

Ukarany za fryzjera

Funkcjonariusz straży miejskiej w Białymstoku w czasie służby postanowił zadbać o swoje uczesanie. Wziął służbowe auto i w cywilnym ubraniu pojechał do fryzjera.

Zauważył go jednak jeden z mieszkańców. Zrobił mu zdjęcie i przesłał je do mediów i komendanta straży.

– Funkcjonariusz otrzymał naganę, będzie musiał zwrócić koszty przejazdu służbowym autem oraz odpracować godzinę służby, którą poświęcił na prywatę. – mówi Jacek Pietraszewski z białostockiej straży miejskiej. **(azda)**

Region >> Problem hodowców ze strefy buforowej wciąż nie jest rozwiązany

Urzędnicy obiecują, a świń nadal nikt nie kupuje

Nie rozpoczął się wczoraj, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, skup interwencyjny tuczników ze strefy zagrożonej afrykańskim pomorem świń. Kiedy to nastąpi, nikt nie potrafi powiedzieć. Rzecznik prasowy ministra rolnictwa informuje tylko, że nie chodzi o skup, a „zdjęcie nadwyżek". A biuro prasowe ministra gospodarki dodaje, że wciąż trwają rozmowy z właścicielami zakładów przetwórczych.

– Jesteśmy oszukiwani przez decydentów – mówi wprost Andrzej Staniewicz, hodowca ze wsi Radziuszki (gm. Sejny). – Wszyscy obiecują, ale nikt nie dotrzymuje słowa.

Jak pisaliśmy, zakłady przetwórstwa nie chcą kupować wieprzowiny z tzw. strefy buforowej, choć po obróbce mięsa w temperaturze 80 stopni Celsjusza można je spożywać. Hodowcy natomiast alarmują, że jak najszybciej trzeba ubić około 40 tysięcy sztuk. W chlewniach jest zbyt ciasno, zwierzęta zaczynają padać. Poza tym, rolnicy nie mają pieniędzy na zakup paszy i miejsca na wstawienie nowych miotów. W miniony czwartek odbyło się spotkanie rolników z wicewojewodą Wojciechem Dzierżgowskim. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele ministerstwa rolnictwa oraz Agencji Rezerw Materiałowych. Wówczas padły deklaracje, że od 10 marca rozpocznie się skup interwencyjny. Przedstawiciele ARM zapewniali, że mają porozumienie z zakładem przetwórczym. Póki co jednym, ale rozmowy z kilkoma innymi zakładami trwają. Tymczasem wczoraj okazało się, że były to puste deklaracje. Gdy próbowaliśmy dowiedzieć się, gdzie są te zakłady, ministerstwo rolnictwa odsyłało nas do ministerstwa przemysłu, a to odwrotnie. W końcu udało nam się ustalić, że nie ma jeszcze żadnego zakładu, który przyjmie mięso z zagrożonego rejonu. – Rozmowy w tej sprawie wciąż są prowadzone – zapewniał Ryszard Kwieciński z biura prasowego ministra gospodarki.

Tymczasem rolnicy są zdesperowani. Zastanawiają się, czy nie wypuścić tuczników do lasu, czy miast.

– Nawet jeżeli dwa, czy trzy zakłady kupią naszą wieprzowinę to i tak nie rozwiąże problemu – mówi Staniewicz.

Nadwyżka zwierząt jest już tak duża, że może zabraknąć mocy przerobowej. Poza tym, zgodnie z przepisami, transporty muszą być kierowane do konkretnych gospodarstw. To znaczy przewoźnik nie może zbierać tuczników z całej wsi, tylko z każdego gospodarstwa musi wozić prosto do rzeźni. – Komu zachce się jechać po 20, czy 50 tuczników? – pyta Staniewicz. – To oczywiste, że mniejsi hodowcy będą pomijani.

Do sprawy będziemy wracać. **(hel)**

Dopłaty dla hodowców

Ministerstwo rolnictwa zapewnia, że hodowcy świń otrzymają dopłaty za zwierzęta, które zostały sprzedane po 18 lutym. Na razie nie wiadomo, w jakiej wysokości, ani kiedy. Jak informuje Małgorzata Książyk, rzecznik resortu wcześniej muszą być wydane stosowne przepisy. Ma to nastąpić jeszcze w tym tygodniu.

Nasz patronat >> Juwenalia dopiero w maju, ale imprezy towarzyszące już są

Studenci znów będą rządzić

GW patronat

Główną część juwenaliów jak zwykle rozpocznie Parada Studentów. Jednak przedtem czeka nas szereg imprez towarzyszących.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

A. Chonicz



Studenci wchodzący w skład sztabu juwenaliowego zapraszają na imprezę nie tylko swoich kolegów i koleżanki, ale też wszystkich mieszkańców Białegostoku i okolic. Chcą, żeby to było święto całego miasta.

Juwenalia to święto studentów, ale nie tylko – mówi Marta Bokun ze sztabu juwenaliowego. – W tym roku odbędą się od 22 do 24 maja. Ale kładziemy nacisk na to, żeby nasza impreza to nie były same koncerty, ale też szereg wydarzeń kulturalnych, które trafią do wszystkich mieszkańców.

Dni Kultury Studenckiej Juwenalia Białystok 2014 to cykl wydarzeń rozpoczynających się już na początku kwietnia. Żebyśmy my mogli się dobrze bawić, od jakiegoś czasu nad programem oraz organizacją wszystkiego czuwa około setka młodych i pracowitych studentów.

– Mamy w tym roku kilka nowości, między innymi KIJ, czyli Kultura i Juwenalia – mówi Iwona Nowacka, jedna z rzeczniczek imprezy. – Planujemy zorganizowanie serii paneli dyskusyjnych w ramach dwóch segmentów.

Pierwszy z nich to KIJ w mrowisko, który wetkną młodzi artyści znani w Polsce, Europie i na świecie, a związani z Białymstokiem. Poruszą wątki dotyczące ich drogi artystycznej i kariery, ale nie tylko. Drugi segment to KIJ ma dwa końce. O prawdziwości tego znanego powiedzenia zaświadczą przedstawiciele białostockiego środowiska kulturalnego. Opowiedzą o problemach, z jakimi się zmagają i spotkają się z młodzieżą, która swoją przyszłość wiąże z instytucjami kultury.

– W ramach KIJa odbędą się też nocki filmowe i wieczorki literackie – dodaje Iwona. – Wszystko w kwietniu i maju na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

KIJ to nie jedyne wydarzenie, jakie nas czeka. Nie zabraknie BARABANÓW, czyli przeglądu kapel, który w tym roku odbędzie się po raz trzeci. Udział może wziąć każdy, nagrodą jest występ na juwenaliowej scenie w maju w ramach supportu gwiazdy wieczoru. Pierwsze zgłoszenia już są, kapele mogą się zarejestrować do 1 kwietnie. Będzie też tradycyjna Doba Sportu, Rap Piknik, Alter.Namiot, konkurs karaoke i wybory Miss Studentek oraz Gra Miejska. Te ostatnie wydarzenie to inicjatywa zachowana w konwencji LARP, czyli gry, której jesteśmy częścią poprzez odtwarzanie ról. Drużyny wykonują zadania, które mają doprowadzić do rozwiązania zagadki. Gra toczy się w latach 70. na dzień przed pierwszą edycją „Pogonaliów", czyli prekursora dzisiejszych juwenaliów.

Z nowości pojawi się też Juwenaliowa Galeria Studencka, w której chętni artyści podzielą się twórczością. To od 11 do 25 maja na wydziale pedagogiki i psychologii UwB. Więcej o imprezach wkrótce. Chętni do pomocy przy organizacji powinni napisać na wspolpraca@juwenalia.bialystok.pl. Najbliższe spotkanie już w czwartek. ▲

Krótko

▲ **Utrudnienia przy Świętokrzyskiej.** W związku z rozpoczęciem budowy nawrotki na ul. Świętokrzyskiej od dziś do 21 marca zostaną częściowo zawężone wewnętrzne pasy ruchu. Ograniczona będzie też prędkość do 30 km/h na ul. Świętokrzyskiej w pobliżu ronda im. Nauczycieli Tajnego Nauczania (vis a vis budynku Jazbud).

▲ **Wyłączą światła.** Przy kolejnych sygnalizacjach świetlnych drogowcy będą wymieniać sterowniki. Dziś światła zostaną wyłączone przy skrzyżowaniu ulic Baranowicka – Plażowa oraz Duboisa – Rzymowskiego. Sygnalizacja zostanie włączona w środę. Z kolei przy skrzyżowaniu ulic: Piastowska – Piasta – Towarowa, i Mickiewicza – Świętojańska światła zostaną wyłączone w środę i włączone w czwartek. Także 13 marca światła nie będą działać przy skrzyżowaniu ulic Ciołkowskiego – Mickiewicza. Tego samego dnia mają zostać włączone. **(mg)**

Centrum Sedna

▲ **Jeszcze można się zapisać** na kolejne spotkanie w ramach projektu Centrum Sedna. Środowe spotkanie odbędzie się pod hasłem „Rezygnacja", a biletem wstępu jest tradycyjnie przekazanie przynajmniej 10 zł na Białostockie Hospicjum dla Dzieci.
Przybyli dowiedzą się m.in., z czego warto w życiu zrezygnować, żeby bardziej się nim cieszyć. Organizatorem jest białostocka Szkoła Inspiracji, chętni mogą się zapisywać na jej stronie internetowej. 12 marca, godz. 18, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, ul. Ciepła 40. **(ew)**

Edukacja >> Może zabraknąć miejsc dl 600 dzieci

Rusza nabór do przedszkoli

Dzisiaj zaczyna się rekrutacja do przedszkoli. Gra toczy się przede wszystkim o placówki samorządowe – w nich odpłatność jest nieduża, wynosi od ok. 160 zł do 200 zł. Czas na zaniesienie dokumentów jest do końca marca. Można wskazać maksymalnie trzy placówki – tę, na której najbardziej nam zależy i dwie dodatkowe.

Nieco zmieniły się kryteria przyjmowania. Obecnie największe znaczenie będzie miało, czy rodzina jest wielodzietna, a także czy dziecko lub ktoś z rodziny jest niepełnosprawny. Potem będzie brane pod uwagę, czy dziecko jest wychowywane przez samotnego rodzica. W drugiej kolejności liczyć się będą dodatkowe warunki, ustalone przez miasto (np. czy oboje rodzice pracują, czy dziecko ma już rodzeństwo w danej placówce).

W tym roku w białostockich przedszkolach przyjętych zostanie 3,4 tys. nowych maluchów. W ubiegłym roku w publicznych placówkach zabrakło miejsc dla około 900 dzieci. Teraz miasto szacuje, że może być ok. 600 zawiedzionych. Sytuację nieco poprawiło oddanie do użytku nowego przedszkola na osiedlu Dojlidy.

Trochę zamieszania będzie z 6-latkami. Zgodnie z przepisami, te z pierwszej połowy roku obowiązkowo muszą już pójść do szkół. To oznacza, że zwolnią nieco miejsc w przedszkolach dla młodszych dzieci.

– Teoretycznie tak powinno być – mówi Wojciech Janowicz, dyrektor departamentu edukacji w magistracie. – Ale jak to będzie wyglądało w praktyce, pokaże rekrutacja.

Ci, których pociechy już w ubiegłych latach korzystały z opieki przedszkolnej, musieli tylko potwierdzić, że dziecko nadal będzie chodziło do danej placówki. **(ab)**

Kalendarz

Oto terminy, o których należy pamiętać podczas rekrutacji do przedszkoli:
▲ 11-31 marca – składanie wniosku o przyjęcie wraz z załącznikami; uruchomienie możliwości wypełniania wniosku w internecie,
▲ 16 kwietnia – ogłoszenie list kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych,
▲ 17-25 kwietnia – potwierdzanie chęci zapisu dziecka do przedszkola lub oddziału przedszkolnego, do którego zostało zakwalifikowane,
▲ 28 kwietnia – opublikowanie list przyjętych i nieprzyjętych,
▲ czerwiec – nabór uzupełniający.

Mamy dla Was bilety na niezwykły koncert w Forum

Marek Dyjak (na zdj.) odwiedzi Białystok. Artysta wystąpi w naszym mieście na zaproszenie Białostockiego Ośrodka Kultury już 15 marca o godz. 19 w sali Forum (ul. Legionowa 5). Według krytyków jest „najbardziej prawdziwym głosem na polskim rynku muzycznym", głosem na granicy desperacji, krzyku czy rozpaczy. To bard z krwi i kości. Często mówi się o nim „polski Tom Waits". Jego siła tkwi w szczerości i bezkompromisowości. Twórca nie stara się iść pod prąd za wszelką cenę, nie płynie też głównym nurtem. Dyjak z męską szorstkością i szczerością dzieli się ze słuchaczami spostrzeżeniami na temat świata. Jego najnowszy album, zatytułowany „Kobiety", składa się z 11 najpiękniejszych utworów największych polskich piosenkarek i tekściarek, m.in. Agnieszki Osieckiej, Katarzyny Nosowskiej, Edyty Bartosiewicz, Stanisławy Celińskiej, Katarzyny Groniec, Magdy Umer.
Białostocki koncert odbywa się w ramach cyklu Muzyka i Słowo. Mamy dla Was bilety. Piszcie dziś o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

Jacek Poremba



bial

Białystok >>

Będą mierzyć ciśnienie

Według Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, choroby układu sercowo-naczyniowego odpowiadają za 48 proc. zgonów w Polsce. Każdego dnia z powodu tych schorzeń umierą w naszym kraju prawie 500 osób. Najlepszym sposobem na ograniczenie ryzyka związanego ze schorzeniami układu sercowego, poza zdrowym i odpowiedzialnym trybem życia, jest systematyczna profilaktyka. Do końca marca można skorzystać z takich profilaktycznych, bezpłatnych badań ciśnienia tętniczego w białostockiej galerii Atrium Biała.

Od 11 do 31 marca na klientów centrum będzie czekać wykwalifikowana ekipa pielęgniarek, które po przeprowadzeniu badania zinterpretują wynik oraz udzielą fachowych porad.

Dodatkowo, przy pomocy specjalnej aplikacji, organizatorzy kampanii przeprowadzą badanie przesiewowe, dzięki któremu można sprawdzić, ile lat ma serce. Aplikacja „Wiek serca" pozwala stwierdzić, czy u pacjenta istnieje zwiększone ryzyko zachorowania na zawał serca lub udar mózgu. Występuje ono wtedy, gdy obliczony wiek serca jest wyższy od wieku metrykalnego. Na szczęście wiek serca można obniżyć! Może to uczynić każdy, kto zmieni dietę i styl życia na bardziej zdrowy oraz w razie potrzeby będzie skutecznie leczył nadciśnienie tętnicze, cukrzycę czy hipercholesterolemię.

(luk)

W Puszczy Knyszyńskiej odbył się rajd Śladami Powstania Styczniowego



Harcerze uczcili bohaterów powstania styczniowego. Po raz siedemnasty w Puszczy Knyszyńskiej odbył się rajd Śladami Powstańców Styczniowych. Wzięło w nim udział prawie 1200 harcerzy z 85 drużyn z całego województwa. Musieli oni pokonać trasy o różnym stopniu trudności. – Puszcza Knyszyńska była miejscem walk, tu znajdowały się punkty zborne powstańców. Wędrując ich śladami, chcemy poznać tradycje i historię – mówił hm. Andrzej Bajkowski, komendant Chorągwi Białostockiej ZHP.

By tradycji stało się zadość, na koniec harcerze uderzyli 151 razy w dzwon wolności, bo tyle lat minęło od wybuchu powstania.

W Dębowiku została poświęcona i zawieszona także kapliczka.

– Powstańcy zawieszali je w Puszczy Knyszyńskiej. Służyły one jako punkty kontrolne, umieszczano tam przesyłki – podkreśla Andrzej Bajkowski.

Odbył się pokaz grup rekonstrukcyjnych. Można było obejrzeć mundury oraz broń z epoki.

(jul)

Region>> Dwie ważne inwestycje Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich

Nowa ulica do Białowieży

Wyremontowana zostanie trasa z Bielska do Białowieży. Ruszy też przebudowa Siemiatycze – Ostrożany.

Takie są najbliższe plany Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich. Ten właśnie ogłosił przetarg na wyremontowanie odcinków na trasie Bielsk Podlaski – Hajnówka – Białowieża. Zainteresowane firmy mogą zgłaszać się do 24 marca.

– Na części odcinków z Bielska Podlaskiego do Hajnówki roboty chcemy prowadzić już latem – mówi Józef Sulima, dyrektor Podlaskiego Zarządu Dróg wojewódzkich. – Natomiast, ze względów przyrodniczych, prace na trasie Hajnówka – Białowieża rozpoczną się we wrześniu. Tutaj część trasy została już wyremontowana, teraz dokończymy prace.

Okoliczni mieszkańcy i turyści zyskają przede wszystkim nową, równą nawierzchnię. Będą też prowadzone prace przy poboczach. Zostaną one na pewno utwardzone.

Liczba dnia

59

milionów złotych kosztuje przebudowa trasy Siemiatycze – Ostrożany

– Najwyższy czas na remont – mówi Piotr, mieszkaniec Hajnówki. – Trasa do Białowieży jest pełna dziur, czasem aż trudno je ominąć. A jeżdżą tędy nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale także turyści z Polski i zagranicy. Przydałoby się też poszerzyć tę drogę. Teraz jest bardzo wąska i kręta, nie jest łatwo wymijać inne pojazdy.

Niestety, o poszerzeniu nie ma na razie mowy.

– Nie planujemy w tej chwili takiej przebudowy. Do tego potrzebny byłby na przykład raport środowiskowy – tłumaczy dyrektor Józef Sulima.

Niewykluczone też, że poszerzenie trasy zakończyłoby się protestami organizacji ekologicznych. Okolice Białowieskiego Parku Narodowego są szczególnie chronione.

Przebudowana za to zostanie 16-kilometrowa droga łącząca Siemiatycze z Ostrożanami. Podlaski zarząd dróg w najbliższych dniach przekaże firmie, która wygrała przetarg plac budowy.

– Modernizacja zakończy się w połowie przyszłego roku – dodaje Józef Sulima.

Cała trasa zostanie poszerzona do siedmiu metrów. Kierowcy zyskają też nową nawierzchnię. To nie wszystko. W planach jest też budowa ścieżki rowerowej, chodników, przebudowa mostu. W pobliżu Siemiatycz powstanie również zatoka do ważenia pojazdów.

Koszt tej inwestycji to blisko 59 mln zł.

(mg)

Zaproszenie

Białystok. Jutro w Domu Kultury „Zachęta" (ul. Piastowska 11 a) odbędzie się wernisaż malarstwa Jana Sidoruka. Artysta zaprasza wszystkich mieszkańców Białegostoku. Wernisaż rozpocznie się o godzinie 12.

– Urodziłem się optymistą z dużym zaufaniem do ludzi – mówi artysta. – Pracowałem, aby lepiej żyć, a teraz maluję, aby piękniej żyć.

Jak mówi sam pan Jan, pierwsze szlify zdobywał w sekcji malarskiej Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Swoją sztukę prezentuje podczas wernisaży i w ramach konkursów.

(uk)

reklama

Bank odmówił Ci kredytu?
Przyjdź do nas!

Pożyczki Gotówkowe
od 20 do 500 tys.

dla osób fizycznych, firm i rolników okres spłaty nawet do 30 lat

Potrzebujesz pieniędzy
zadzwoń na ogólnopolską infolinię 22 266 86 86

Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

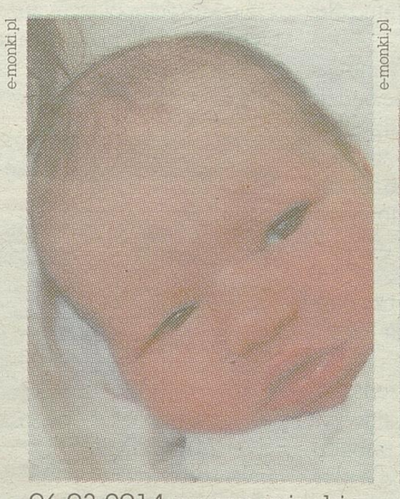
Konkurs

Konkurs na Biebrzańską Miss Alei. Biebrzański Park Narodowy, w porozumieniu z Instytutem Biologii Ssaków z Białowieży, organizuje konkurs fotograficzny dla dzieci i młodzieży (szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum) z gmin zlokalizowanych w granicach obszarów Natura 2000. Do konkursu są przyjmowane zgłoszenia od osób indywidualnych, jak też zgłoszenia grupowe. Celem konkursu jest zwrócenie uwagi i zaangażowanie społeczeństwa w ochronę rodzimego krajobrazu kulturowego, promowanie gatunków rodzimych. Szczegóły konkursu na stronie www.biebrza.org.pl.

(luk)

Witamy na świecie

e-monki.pl



06.03.2014 r. w monieckim szpitalu urodził się Wiktor, pierwsze dziecko Ewy i Macieja Andrelczyk z Moniek. Waga chłopczyka wynosi 3200 g.

e-monki.pl



07.03.2014 r. w monieckim szpitalu na świat przyszła Nikola, trzecie dziecko państwa Beaty i Krzysztofa Sosnowskich z Dołów. Waga dziewczynki wynosi 3000 g.

Region >> Ośrodki narciarskie zakończyły jeden z najgorszych od lat sezonów

Śnieg wciąż jest, ale mało kto w to wierzy

Tak złego sezonu dawno nie było. – Nie dość, że mieliśmy krótką zimę, to w dodatku ludzie stali się jakby biedniejsi – mówi Janusz Andruczyk, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Szelment". – Dotyczy to szczególnie Litwinów.

W tym ośrodku sezon narciarski skończył się wczoraj. Na gołdapskiej Pięknej Górze i w podłomżyńskim Rybnie nastąpiło to tydzień temu. Choć w Gołdapi chcą jeszcze w niedzielę zorganizować imprezę pod nazwą „Zjeżdżanie na byle czym".

Kiedy w grudniu śniegu praktycznie nie było, wszyscy niecierpliwie czekali na nadejście prawdziwej zimy. Uruchomienie ośrodków stało się możliwe dopiero w drugiej połowie stycznia.

Potem bywało różnie. Do korzystania z wyciągów nie zachęcały temperatury spadające poniżej minus 10 stopni Celsjusza oraz silne wiatry. Najlepszy okazał się okres ferii. Zarówno tych w naszym regionie, jak i nieco późniejszych w woj. mazowieckim.

Uczniowie z Warszawy i okolicy chętnie korzystali choćby z góry znajdującej się w „Szelmencie".

– Gdyby tak jeszcze ze dwa takie tygodnie, to ten sezon wypadłby pewnie całkiem nieźle – mówi Janusz Andruczyk.

A tak trwał 52 dni. Podobnie zresztą, jak dwa lata temu.

Ośrodek „Szelment" jest jedynym w regionie, który nie należy do osób prywatnych. Podlega pod Urząd Marszałkowski w Białymstoku. Co roku jest dotowany z pieniędzy wszystkich podatników. Rozliczenia finansowe są więc w tym przypadku szczególnie ważne.

– Niestety, ale ta zima będzie gorsza od tej sprzed dwóch lat – dodaje wicedyrektor.

Jednym z powodów jest to, że „Szelment" cieszył się mniejszym zainteresowaniem Litwinów, którzy w poprzednich latach oblegali stok. Skąd ta zmiana? Pracownicy WOSiR twierdzą, powołując się na rozmowy z Litwinami, że są oni coraz biedniejsi. I na takie ekstrawagancje, jak wyjazd na narty do Polski, stać coraz mniej obywateli tego kraju.

Inny powód tkwi w sferze... psychologii. W ośrodku wciąż panują stosunkowo dobre warunki narciarskie. Można zjeżdżać na dwóch głównych trasach. W niektórych miejscach zalega nawet po półtora metra sztucznego śniegu. Ale narciarze nie przyjeżdżają.

– Wszędzie mamy już niemal wiosnę – dodaje J. Andruczyk. – Ludzie nie dopuszczają do siebie myśli, że jak śnieg nie prószy przed ich domem, to jeszcze można całkiem nieźle na stoku poszaleć.

„Szelment" ogłosił więc koniec sezonu nie ze względu na brak warunków, lecz klientów. Jakie będą tego konsekwencje finansowe? Ośrodka nie będzie stać np. na najniezbędniejsze remonty i drobne inwestycje. A przy dobrych sezonach zostawało nawet na sfinansowanie budowy dwóch wyciągów czy dołożenie się do prowadzącej do „Szelmentu" drogi.

Nic natomiast nie grozi „letnim" inwestycjom, czyli budowie wyciągu do nart wodnych czy plaży. Są one finansowane z innych pieniędzy. **(tom)**

Suwałki/Warszawa >> Interwencja

Sąd źle to ocenił

Telewizja zainteresowała się losem naszej bohaterki, która ma problemy z ustaleniem ojcostwa dla swoich dzieci. Pani Renata wystąpiła wczoraj w programie „Pytanie na śniadanie". Zdaniem zaangażowanego przez redakcję prawnika, suwalski sąd nie ocenił właściwie sytuacji kobiety.

– Powinien to zrobić w chwili, gdy dowiedział się o śmierci ojca dzieci – mówił Piotr Kaszewiak. – A następnie wystąpić do okręgowej rady o wskazanie adwokata, który będzie reprezentował zmarłego w sądzie.

Jak informowaliśmy, pani Renata jest matką dwójki małych dzieci. Konkubent nie chciał ich uznać, więc kobieta wystąpiła z pozwem do suwalskiego sądu. Ten skierował mężczyznę na badanie DNA, które potwierdziło, że jest ojcem starszej dziewczynki (młodsza urodziła się w trakcie postępowania). Parę tygodni później suwalczanin zmarł. Sąd polecił pani Renacie, by wskazała kuratora, czyli osobę, która będzie reprezentowała zmarłego.

– Rodzina byłego partnera nie jest zainteresowana tym, by mi pomagać – tłumaczy kobieta. – Nie wiem, co mam robić.

Zdaniem Kaszewiaka, zmarłego może reprezentować albo adwokat, albo kurator sądowy. W jednym i drugim przypadku, o powołanie powinien wystąpić sąd rodzinny. – W przypadku młodszego dziecka sąd może honorować wyniki wykonanych już badań lub zlecić kolejne – dodał prawnik. – Może je wykonać z materiału zabezpieczonego np. na ubraniach zmarłego.

Zdaniem suwalskiego sądu podejmowane do tej pory decyzje zgodne są z przepisami. **(h)**

Białystok >> Był wyrok, ale sprawa od nowa

Miał truć rodzinę żony

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku w poniedziałek ponownie rozpoczął się proces 41-letniego mężczyzny oskarżonego m.in. o zabójstwo teściowej, przez dodanie do jej jedzenia trującego chlorku rtęci.

W pierwszym procesie zapadł wyrok 25 lat więzienia, ale w postępowaniu apelacyjnym został uchylony. Sąd odwoławczy zwrócił bowiem uwagę na niekonsekwencję w rozumowaniu sądu okręgowego, który raz uznawał łańcuch poszlak za wystarczający do przypisania oskarżonemu sprawstwa, a w innej sytuacji już nie.

Według śledczych, mężczyzna w 2004 roku dokonał zabójstwa teściowej wsypując jej do jedzenia, co najmniej dwukrotnie, chlorek rtęci. Prokuratura zarzuciła mu także usiłowanie w latach 2005-2009 zabójstwa teścia, szwagierki, jej męża i dzieci. Oskarżony miał rozlać w ich domach kilka razy rtęć, wskutek czego domownicy byli przez dłuższy czas poddawani działaniu toksycznych oparów tej substancji, co odbiło się zwłaszcza na zdrowiu teścia.

Inne zarzuty, to m.in. wzniecenia pożarów w tych domach czy uszkodzenia samochodu szwagrostwa. Jeden z tych pożarów miał być wzniecony za pomocą urządzenia z opóźnionym zapłonem, podłożonego pod łóżkiem w domu teścia.

Do popełnienia żadnego z tych przestępstw oskarżony się nie przyznaje. W poniedziałek odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. „Nie wiem, co to za zarzuty"– mówił.

Jak mówił w poniedziałek przewodniczący składu sędziowskiego Wiesław Żywolewski, sąd apelacyjny uchylając wyrok i zwracając sprawę do ponownego rozpoznania, nie stwierdził istotnych „braków dowodowych", ale wskazał na ewentualną konieczność przesłuchania niektórych biegłych.

I sąd okręgowy zdecydował, że na rozprawie zaplanowanej na początek kwietnia przesłucha biegłych z zakresu pożarnictwa, zdecydował też o powołaniu biegłych lekarzy, by dodatkowo zbadali związek złego stanu zdrowia teścia z tym, iż miał on być poddawany działaniu oparów rtęci; mężczyzna ma nowotwór.

Sąd okręgowy zapowiedział też możliwość zmiany kwalifikacji prawnej niektórych czynów z aktu oskarżenia; w przypadku śmierci teściowej oskarżonego, rozważa rezygnację z kwalifikacji tego zdarzenia jako zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem na rzecz zabójstwa.

Możliwe jest też, że sąd uzna, iż oskarżony usiłował doprowadzić do zabójstwa wielu osób, bo w sypialni pod łóżkiem teścia zostało podłożone urządzenie zapalające. W tym czasie w domu nocowało także szwagrostwo oskarżonego z dziećmi. **(PAP)**

reklama

WYRÓWNYWANIE SZANS NA RYNKU PRACY DLA OSÓB 50+

Mam na imię Krzysztof. Mam 47 lat i zarządzam firmą usługową.

Od zawsze zatrudniałem osoby 50+, ponieważ to lojalni i doświadczeni pracownicy. Moja firma korzysta ze specjalnych programów wspierających zatrudnienie osób po 50-tym roku życia. To dla nas wymierne korzyści.



Osoby po 50. roku życia są cennymi pracownikami. Ich doświadczenie, zaangażowanie i kompetencje przydadzą się w każdej firmie.

Dowiedz się więcej. Wejdź na **www.50plus.gov.pl**

oraz oglądaj nasze historie w każdy piątek o godz. 10.30 w TVP2.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Uniwersytet Łódzki

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Rosja >> W sprawie uregulowania sytuacji na Ukrainie

Ławrow ma propozycje

Rosja przygotowała propozycje dotyczące uregulowania sytuacji na Ukrainie; stanowią one odpowiedź na propozycje amerykańskie i zostaną przekazane USA.

PAP
redakcja@wspolczesna.pl

Poinformował o tym w poniedziałek minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow, który w Soczi rozmawiał na ten temat z prezydentem Władimirem Putinem. Szef dyplomacji rosyjskiej ujawnił też, że wczoraj do Rosji miał przylecieć amerykański sekretarz stanu John Kerry, jednak w sobotę odwołał swoją wizytę.

Minister oświadczył, że w dokumencie, przesłanym przez Kerry'ego, strona rosyjska znalazła koncepcję, która ją „nie bardzo zadowala", „gdyż wszystko zostało sformułowane w nurcie rzekomego konfliktu między Rosją i Ukrainą oraz w nurcie uznania faktów dokonanych". – Nasi partnerzy proponują, by za punkt wyjścia przyjąć sytuację powstałą w wyniku zamachu stanu na Ukrainie – podkreślił.

W obecności mediów Ławrow nie zdradził szczegółów propozycji Rosji. Oznajmił jedynie, że „są one ukierunkowane na to, by wprowadzić sytuację na drogę prawa międzynarodowego z uwzględnieniem interesów wszystkich bez wyjątku Ukraińców". ▲



Fot. PAP/EPA

Wczoraj zatokę w Sewastopolu na Krymie kontrolowały rosyjskie okręty

Strzały na Krymie

Żołnierze rosyjscy otworzyli w poniedziałek ogień w czasie zajmowania bazy batalionu transportu samochodowego Marynarki Wojennej Ukrainy pod Bachczysarajem na Krymie. Żaden z ukraińskich żołnierzy nie został ranny – podała agencja Interfax-Ukraina.

Agencja powołała się na przedstawiciela dowództwa batalionu.

Niewymieniony z nazwiska ukraiński wojskowy przekazał, że do ataku z użyciem broni automatycznej doszło po godz. 14 czasu lokalnego (godz. 13 w Polsce). Rosyjscy żołnierze wdarli się do bazy, odebrali Ukraińcom telefony komórkowe i podjęli próbę wyprowadzenia pojazdów z terenu jednostki.

Dowódca batalionu rozpoczął negocjacje z napastnikami.

(PAP)

Wietnam/Malezja >> Poszukiwanie trwa

Los boeinga 777 nadal nie jest znany

Unoszący się na wodzie obiekt to nie łódź ratunkowa – podały w poniedziałek wietnamskie służby lotnictwa cywilnego. Wcześniej podejrzewano, że jest to tratwa ratunkowa z zaginionego samolotu Malaysia Airlines z 239 osobami na pokładzie.

Wietnamski śmigłowiec odnalazł żółty obiekt; był to omszały bęben kablowy.

Lecący do Pekinu boeing 777 malezyjskich linii lotniczych zniknął z radarów w sobotę mniej niż godzinę po starcie z lotniska w Kuala Lumpur. Mimo zlokalizowania na morzu plam paliwa, nie odnaleziono śladów maszyny. Według Malaysia Airlines samolot nie wysłał sygnału SOS.

Szef malezyjskiego lotnictwa cywilnego powiedział, że zaginięcie samolotu nadal stanowi zagadkę i badane są wszystkie warianty zdarzenia. Jedną z hipotez jest porwanie maszyny.

Jak podały Malaysia Airlines, na pokładzie było 158 pasażerów z Chin. Według doniesień mediów pasażerami byli także obywatele: Malezji, Indonezji, Australii, Francji, USA, Nowej Zelandii, Ukrainy, Kanady, Rosji, Włoch, Tajwanu, Holandii i Austrii. **(PAP)**

Lubelskie >> Rekordowy przemyt

Z Ukrainy jechała heroina

Prawie 100 kg heroiny wartości 20 mln zł znaleźli celnicy w ciężarówce na polsko-ukraińskim przejściu granicznym w Dorohusku – poinformowała PAP rzeczniczka prasowa Izby Celnej w Białej Podlaskiej Marzena Siemieniuk.

Na narkotyki celnicy natrafili w niedzielę rano. Ciężarówka na zagranicznych numerach rejestracyjnych wjechała do Polski z Ukrainy. Podczas kontroli okazało się, że przednia ściana naczepy jest przerobiona na schowek, w którym ukryto 40 foliowych worków z heroiną.

Kierowca, obcokrajowiec, został zatrzymany. Sprawą zajmuje się obecnie Centralne Biuro Śledcze. Celnicy podkreślają, że jest to największy przemyt heroiny ujawniony przez służby od siedmiu lat i jeden z największych w ostatnich latach w Europie. **(PAP)**

Krótko

▲ **Włocławek.** Ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala, w którym w połowie stycznia zmarły nienarodzone bliźnięta, został zwolniony z pracy. Decyzję podjęto po kontroli przeprowadzonej przez urząd marszałkowski i NFZ.

▲ **Warszawa.** Funkcjonariusze CBŚ zatrzymali 28 osób zamieszanych w produkcję i handel narkotykami na terenie kraju; zarzuty w śledztwie dotyczą m.in. ponad 1 tony amfetaminy.

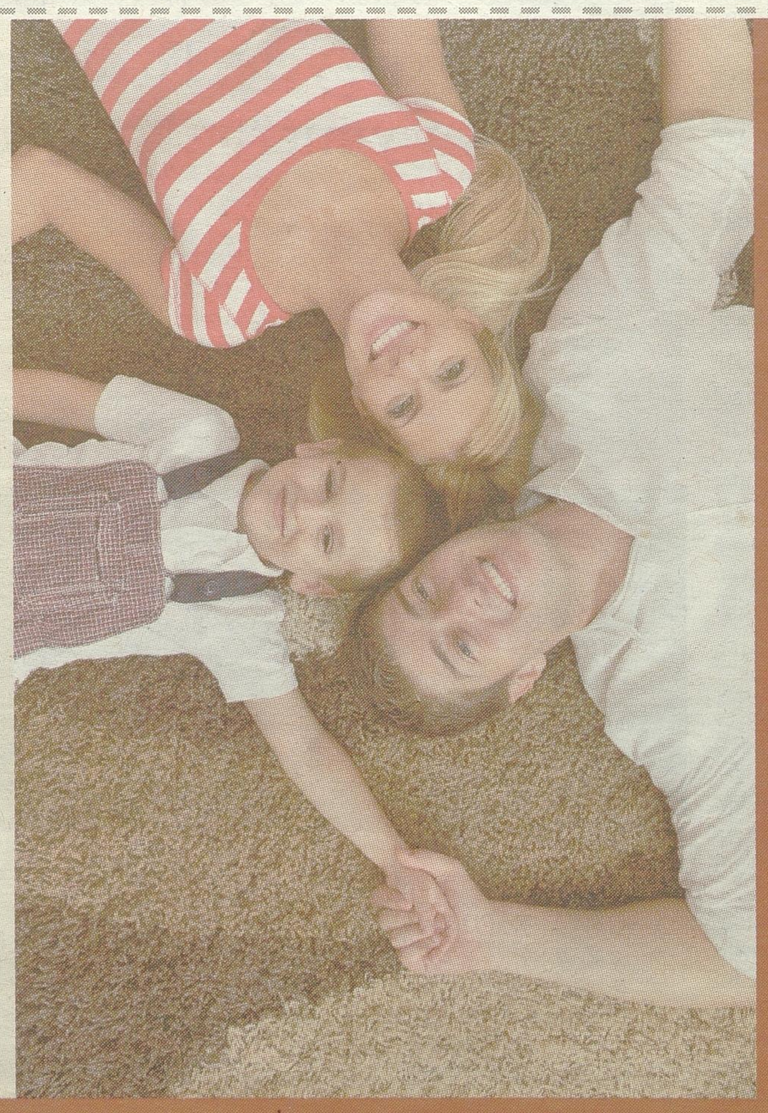
▲ **Francja.** W Paryżu pobity został rekord najwyższej temperatury dla dnia 9 marca, sięgający 1880 roku. Termometry pokazały 21,6 stopnia Celsjusza. **(PAP)**

reklama

Rogowski DEVELOPMENT
Mieszkanie dla Młodych

On chce własny pokój.
A my, trochę spokoju...

Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl



Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia

bogata infrastruktura
sieć komunikacji
tereny rekreacyjne



Białystok, Apartamenty Tysiąclecia II

Ludzie >> To była ważna postać dla Białegostoku – wszędzie było go pełno

Antoni Lubkiewicz, wybitny redaktor



Lubkiewiczowie mieszkali w samym centrum miasta, czyli przy Rynku Kościuszki. Tu też znajdowała się redakcja. Obecnie jest w tym miejscu kwiaciarnia Żonkil.



W. Wojtkielewicz

Antoni Lubkiewicz w 1919 roku wznowił wydanie „Dziennika Białostockiego", pierwszej polskiej gazety w niepodległym Białymstoku

Antoni Lubkiewicz był jednym z filarów białostockiego dziennikarstwa. Przed II wojną światową redagował „Dziennik Białostocki".

Antoni Lubkiewicz był rasowym dziennikarzem. Był przede wszystkim niezależny. Nie kandydował do samorządu, nie działał w żadnej koterii. To go odróżniało od innych ówczesnych redaktorów – ocenia Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.

Antoni Lubkiewicz urodził się w powiecie lidzkim w 1896 roku. Już jako uczeń gimnazjum w Wilnie przejawiał zdolności dziennikarskie. Redagował wówczas uczniowskie pismo „Jutrzenka". Potem studiował prawo w Petersburgu. W 1918 roku przyjechał do Warszawy, a rok później osiadł w Białymstoku. Tu również postanowił związać zawodowe życie z dziennikarstwem.

Był znany z procesów

27 sierpnia 1919 roku Antoni Lubkiewicz wznowił wydawanie „Dziennika Białostockiego", pierwszej polskiej gazety w niepodległym Białymstoku.

– Była to gazeta głównie informująca o tym, co się dzieje w mieście – wyjaśnia Andrzej Lechowski.

I tak się zaczął niezwykły okres w życiu redaktora. Wszędzie było go pełno.

– Antoni Lubkiewicz był bardzo energiczny i zapalczywy. Zresztą zasłynął z tego, że łatwo wdawał się w rozmaite spory sądowe. Najczęściej wytaczano mu procesy o pomówienia w gazecie. Miał na przykład ogromny spór z Kasą Chorych. Lubkiewicz opisywał i szkalował jej kierownictwo. Wzajemnie podawano się więc do sądu – opowiada Andrzej Lechowski.

Mimo to kariera redaktora rozwijała się znakomicie. Nie przeszkadzały mu nawet liczne procesy sądowe, które w życiu dziennikarza stanowiły chleb powszedni.

Spisał dzieje miasta

W 1921 roku Antoni Lubkiewicz na cześć honorowego obywatela Białegostoku, czyli marszałka Józefa Piłsudskiego, wydał „Białystok Ilustrowany".

– Na wstępie opisał w nim historię naszego grodu. Popełnił w niej wprawdzie szereg zabawnych błędów, między innymi przechrzcił Jana Klemensa Branickiego na Jakuba. Widać, że historia nie była najmocniejszą stroną redaktora – zauważa Andrzej Lechowski.

Ale przyznaje, że publikacja jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o Białymstoku. Chodzi tę część, w której Lubkiewicz opisuje współczesne mu miasto.

Jak opisuje dyrektor Muzeum Podlaskiego, można tu znaleźć wszystko.

– Jest i pastor Zirkwitz, i rabin Gedali Rozenman. Jest i eskadra polskich lotników stacjonująca w Dojlidach. Lubkiewicz skrzętnie odnotowuje pracowników województwa, starostwa. Zamieszcza portrety znaczących postaci tworzących polski Białystok. Jest więc Karol Góra, pierwszy prezes izby skarbowej, sędzia Dziekoński zasłużony w dniach bolszewickiego terroru czy Napoleon Cydzik, komisarz rządowy w wyzwolonym Białymstoku – wymienia dokładnie Andrzej Lechowski.

Nie zabrakło tu też portretu Franciszka Malinowskiego. Lubkiewicz pisał o nim tak: „Obywatel m. Białegostoku, wybierany wielokrotnie na stanowisko prezydenta. Prześladowany przez moskali za to, że oświadczył, że pogrom żydowski był dziełem moskali".

Zamieścił też redaktor Lubkiewicz swoje dwa zdjęcia.

– Jedno z nich podpisał: „Redaktor obecny `*Dziennika Białostockiego*` – Lubkiewicz, przybył do Białegostoku w przebraniu bolszewickim, jako ochotnik w służbie politycznej zafrontowej" – mówi Andrzej Lechowski.

Karierę przerwała nagle choroba

Redaktor Antoni Lubkiewicz wiódł szczęśliwe życie rodzinne. Miał piękną i energiczną żonę Marię oraz uroczą córeczkę. Lubkiewiczowie mieszkali w samym centrum miasta, czyli przy Rynku Kościuszki. Tu też znajdowała się redakcja. Obecnie mieści się w tym miejscu kwiaciarnia Żonkil.

– Dziennikarz nie przewidział tylko choroby. Zachorował niespodziewanie. Przekreśliła ona wszystko – opowiada dyrektor Muzeum Podlaskiego.

Antoni Lubkiewicz odszedł 10 września 1928 roku. Miał zaledwie 32 lata. Białystok obiegła smutna wiadomość, że „po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Ś.Ś. Sakramentami zmarł w 32 roku życia Antoni Lubkiewicz". – Białystok stracił jednego ze swych najlepszych obywateli. Żegnał go więc tak godnie jak na to redaktor Lubkiewicz zasłużył – podkreśla Andrzej Lechowski.

Żegnali go białostoczanie

We wtorek 11 września o godzinie 5. 30 po południu trumna ze zwłokami zmarłego przeniesiona została uroczyście z redakcji, która mieściła się też na Rynku Kościuszki 1 do kościoła farnego. Kondukt prowadzili księża Aleksander Chodyko, Adam Abramowicz i Antoni Zalewski. Wokół zgromadził się tłum białostoczan. Trumnę ustawiono na wysokim katafalku w głównej nawie kościoła. O 19 wieczorem rozpoczęło się całonocne czuwanie.

– Środa 12 września była pięknym, słonecznym dniem. O godzinie 10 rano wokół katafalku zebrała się rodzina zmarłego. Przybył też prezydent i wojewoda. Cały kościół wypełnił się tymi, którzy przyszli pożegnać Antoniego Lubkiewicza. Uroczystą mszę żałobną celebrował dziekan Chodyko. Przepiękną mowę pożegnalną z ambony w kościele wygłosił w języku francuskim przyjaciel zmarłego ks. Macault – dodaje historyk.

Kaznodzieja mówił, że zmarły był osobowością silną, o ideach i przekonaniach niewzruszonych. Jego żywa inteligencja, niezwykły dar organizatorski, bystrość umysłowa stanowiły wybitne cechy jego osobowości. Kochał swój kraj i pracował dla niego.

Po mszy uformował się kondukt, na którego czele stanął ks. Antoni Zalewski.

– Wszyscy o 11.30 ruszyli przez Rynek Kościuszki i dalej ulicą Sienkiewicza w stronę cmentarza farnego. Przechodnie w skupieniu z odkrytymi głowami zatrzymywali się na chodnikach – relacjonuje Andrzej Lechowski.

Antoniego Lubkiewicza żegnali też najwybitniejsi białostoczanie tamtych lat. Kondolencje składali Cytronowie, Tryllingowie, Nowikowie. Wyrazy współczucia rodzinie zmarłego złożyły dyrekcje kin Modern i Apollo, Związek Wielkiego Przemysłu, dyrekcja Szkoły Muzycznej im F. Chopina, a nawet Dora Gutkowska znana białostocka modystka.

Redaktor Antoni Lubkiewicz został pochowany na cmentarzu farnym. – Po jego śmierci redakcję prowadziła żona Maria. Wprawdzie nie była ona dziennikarką, ale gazetę wydawała z powodzeniem. „Dziennik Białostocki" był najtrwalszą w mieście gazetą – mówi Andrzej Lechowski. **(opr. jul)**

Problemy z zatokami >> U dorosłych pacjentów choroba ma często związek z próchnicą

Nie lekceważ zapalenia zatok

Zaniedbanie chorych zatok grozi poważnymi powikłaniami.

Ewa Kurzyńska
ewa.kurzynska@mediaregionalne.pl

Zatoki to przestrzenie powietrzne zlokalizowane w obrębie głowy i twarzy. U większości osób występują parzyście. Wyróżniamy zatoki szczękowe (leżą w obrębie kości szczęki), czołowe (w kości czołowej), sitowe (zlokalizowane blisko kącików wewnętrznych oczu) oraz klinowe (między oczodołami).

Cztery typowe objawy

– Zatoki są połączone z jamami nosa. Gdy w ich obrębie toczy się stan zapalny, błona śluzowa staje się obrzęknięta i zwiększa się wydzielanie śluzu. I to właśnie katar, zwłaszcza gęsty, zwykle o żółtawym zabarwieniu, jest jednym z objawów zapalenia zatok – wyjaśnia lek. med. Paweł Eberhardt, specjalista otolaryngolog.

Ale nie jest to jedyny objaw. Stanom zapalnym zatok towarzyszy także ból (nasilający się przy schylaniu) lub uczucie rozpierania w obrębie twarzy oraz upośledzenie węchu. Może pojawić się również gorączka i gorsze samopoczucie.

Chorobę można rozpoznać na podstawie głównych objawów. W razie wątpliwości lekarz może zlecić badanie RTG głowy, na którym będzie widać, czy zatoki są drożne, czy też zajęte przez zalegający śluz.

Nie bagatelizuj infekcji

W terapii miejscowej stosuje się m.in. krople obkurczające śluzówkę i zmniejszające ilość produkowanej wydzieliny oraz leki zmniejszające jej gęstość.

– Gdy choroba ma ostry przebieg, konieczna może być antybiotykoterapia. Ważna tym bardziej, że gdy schorzenie zostanie zbagatelizowane i „przechodzone", może przejść w stan przewlekły, który może już wymagać leczenia operacyjnego – ostrzega specjalista.

W sytuacjach, gdy leczenie farmakologiczne nie przynosi efektów, można zastosować drenaż chorej zatoki.

– Zabieg potocznie określa się mianem punkcji. Nie jest przyjemny, ale skuteczny – dodaje doktor Eberhardt.

Powikłaniem zapalenia zatok mogą być także poważne zakażenia, m.in.: zapalenia opon mózgowych, nerwu wzrokowego czy ropień oczodołu. Wszystkie powikłania przekraczające granice zatok wymagają hospitalizacji w trybie pilnym!



Fot. Sxc.hu

Stanom zapalnym towarzyszy gęsty katar, ból (nasilający się przy schylaniu), uczucie rozpierania w obrębie twarzy oraz upośledzenie węchu. Może pojawić się również gorączka i gorsze samopoczucie.

Jak zapobiegać

Niezwykle ważne jest dbanie o zdrowie zębów. Dlaczego? Większość zapaleń zatok u dorosłych pacjentów ma związek z próchnicą. W takim przypadku próba trwałego wyleczenia stanu zapalnego zatok, z pominięciem współpracy ze stomatologiem, jest z góry skazana na niepowodzenie.

– Kluczowa jest także drożność nosa. Tylko w takim przypadku możliwa jest prawidłowa wentylacja zatok – podkreśla doktor Eberhardt.

Z tego powodu należy usuwać nieprawidłowości, które prowadzą do upośledzenia drożności nosa. Należą do nich skrzywienia przegrody nosa, polipy oraz chroniczny, alergiczny katar.

– Każdy przypadek przewlekłej blokady nosa powinien być konsultowany w poradni otolaryngologicznej – zaznacza lekarz. ▲

Przerwać katar >

▲ Gdy choruje dziecko, ułóż je tak, by jego główka była wyżej niż reszta ciała. Można np. podłożyć książki pod nogi łóżeczka.

▲ Podczas kataru skóra wokół nosa robi się szorstka i zaczerwieniona. Podrażnienie miejsce warto posmarować maścią majerankową lub wazeliną. Oba preparaty kupimy w aptece bez recepty, za kilka zł.

▲ W udrożnieniu zatkanego nosa pomoże roztwór wody morskiej w aerozolu. Można go stosować nawet kilka razy dziennie.

▲ Wirusy mają największe pole do popisu, gdy śluzówka nosa jest wysuszona. Dlatego bardzo ważne jest nawilżanie powietrza w pokoju, w którym przebywa chory.

▲ Pij dużo płynów. Gdy jesteśmy dobrze nawodnieni, wydzielina w nosie jest rzadsza i mniej dokuczliwa.

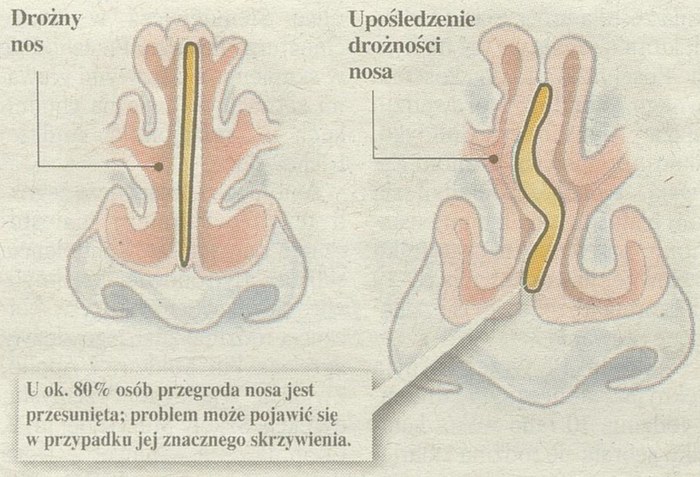
▲ Kilka razy w ciągu dnia wietrz mieszkanie. Idealna temperatura w domu nie powinna przekraczać 21 stopni C. Nocą – 19 stopni C.

▲ Najlepszym lekarstwem na katar jest... wypoczynek. Jeśli możesz, zostać w domu i połóż się do łóżka. Przed snem możesz posmarować klatkę piersiową maścią rozgrzewającą, która zawiera olejki eteryczne, ułatwiające oddychanie i poprawiające komfort.

Zdrowie dzieci

Skrzywienie przegrody nosa

O stanie patologicznym mówimy, gdy przegroda -- ściana dzieląca jamę nosową -- jest znacznie przesunięta względem linii środkowej.



U ok. 80% osób przegroda nosa jest przesunięta; problem może pojawić się w przypadku jej znacznego skrzywienia.

Objawy

- Chrapanie, szczególnie u noworodków i małych dzieci
- Blokada nozdrzy
- Częste krwawienie z nosa
- Częste zapalenia zatok u starszych dzieci

Leczenie

- Zabieg chirurgiczny korygujący przegrodę - septoplastyka
- Generalnie, zabieg jest przeprowadzany dopiero po pełnym uformowaniu się przegrody, najczęściej po ukończeniu przez dziecko 18 roku życia

Źródło: American Academy of Otolaryngology

© 2006.10.19 MCT/Bulls

Rozmowa >> z dr. hab. n. med. Bartoszem Korczowskim, pediatrą

Przed infekcjami może chronić szczepionka

▲ Można spotkać się z teorią, że zapalenie zatok to choroba, na którą małe dzieci nie chorują. Czy tak jest?

– Nie. Dziecko przychodzi na świat z zaznaczonymi zatokami sitowymi i szczękowymi, a ich szybki rozwój obserwowany jest ok. trzeciego roku życia. Zatoka klinowa pojawia się w podobnym czasie i rozwija do mniej więcej 12. urodzin dziecka. Najpóźniej, bo około piątego-szóstego roku życie pojawia się zatoka czołowa.

▲ Jakie objawy powinny zaalarmować rodziców?

– Zapalenie zatok u dziecka może objawiać się przewlekłym katarem, bólami głowy. Maluch może też kaszleć, gdy drażni go spływająca do garda wydzielina. Infekcje wirusowe leczy się głównie objawowo, podając niesterydowe leki przeciwzapalne, np. na bazie ibuprofenu. Pomoże także przepłukiwanie nosa roztworem wody morskiej w sprayu. Niekiedy zalecane są dodatkowo krople obkurczające błonę śluzową nosa, co powoduje zmniejszenie obrzęku śluzówki.



Zapalenie zatok u dziecka może objawiać się przewlekłym katarem, bólami głowy – mówi dr hab. n. med. Bartosz Korczowski, pediatra

▲ Kiedy można podejrzewać, że problemom winne są bakterie?

– Infekcja wirusowa trwa najczęściej około tygodnia i ustępuje samoistnie. Niekiedy jednak może dojść do nadkażenia bakteryjnego. Takie podejrzenie można powziąć, gdy oprócz objawów nieżytu nosa dziecko ma także wysoką gorączkę, a markery stanu zapalnego, np. CRP, są znacznie podwyższone. Wtedy wskazane jest zastosowanie antybiotyku. Aby kuracja była skuteczna, lek musi być podawany tak długo, jak zalecił lekarz. Odstawianie farmaceutyku, gdy tylko nastąpi poprawa, to błąd.

▲ Jakieś badania są konieczne, aby potwierdzić diagnozę?

– W zdecydowanej większości przypadków rozpoznanie stawia się na podstawie objawów klinicznych. Niekiedy, gdy chorobie towarzyszą symptomy neurologiczne, np. zawroty i silne bóle głowy, lekarz może zlecić badanie obrazowe, np. tomografię komputerową.

▲ Infekcje zatok mają to do siebie, że często nawracają. Można jakoś ustrzec przed nimi dziecko?

– Najlepszym udokumentowanym naukowo sposobem podnoszenia odporności są szczepienia ochronne. Za zapalenie zatok mogą odpowiadać m.in. pneumokoki. To bakterie, przeciwko którym można zaszczepić dziecko już w okresie niemowlęcym.

Rozmawiała Ewa Kurzyńska

mecenas wiedzy

Czytam, więc wiem

Po raz drugi prowadzimy kampanię społeczną promującą czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. Kierujemy ją do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Razem możemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, świadome swoich tradycji i korzystające z dobrodziejstw współczesnej kultury. To społeczeństwo czytające, zainteresowane sprawami swoich miejscowości.

Zasady są proste: szkoły otrzymują prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego". Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem".

Chcemy również wspierać szkoły w ich działaniach, promujących czytelnictwo oraz chęć zdobywania wiedzy. Na naszych łamach prezentujemy najciekawsze akcje czytelnicze, pomysły bibliotekarzy na rozwijanie pasji czytania i zdobywania wiedzy przez uczniów.

Jesteśmy otwarci także na Państwa pomysły. Ważne, by doprowadziły one do wykształcenia w uczniach nawyku czytania, a nawet mody na nie.

Materiały można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl

Mecenas Wiedzy >> Cynkomet myśli o młodzieży z Czarnej B.

Czytając lepiej rozumiemy świat

Cynkomet z Czarnej Białostockiej z roku na rok rozszerza działalność o coraz bardziej innowacyjne rozwiązania. M.in. po to, aby zachęcić młodzież do pozostania w regionie i wiązania z nim swojej przyszłości.

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Cynkomet powstał w maju 2003 roku, na terenach byłej Fabryki Maszyn Rolniczych „Biafamar", po której przejął tradycję produkcji maszyn rolniczych. Już rok po otwarciu firmy została tu uruchomiona jedna z najnowocześniejszych i największych w Polsce cynkowni ogniowych. A w roku 2008 drugi taki obiekt powstał w Wyszkowie, dzięki czemu Cynkomet „rozwinął skrzydła" w centralnej Polsce. Od stycznia 2013 roku stuprocentowym udziałowcem spółki jest Wiktor Gryko (wcześniej jego partnerem biznesowym był Aleksander Kuna). Dzięki niemu Cynkomet staje się bardziej otwarty na współpracę nie tylko z firmami z okolic i Polski, ale również z zagranicy.

Co bardzo istotne, wraz z umacnianiem się Cynkometu na rynku, rosła także załoga firmy: dziś pracują tu 224 osoby.

– W lutym zatrudniliśmy 10 pracowników tworząc nową zmianę w Cynkowni Czarnej Białostockiej – podkreśla Mariusz Dąbrowski, prezes firmy. – To efekt rosnącej liczby odbiorców na usługi cynkowania.

– Ubiegłoroczny generalny remont cynkowni, polegający na wymianie wanny cynkowniczej, zagwarantuje pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych zakładu na przyszłe lata – dodaje prezes Dąbrowski.

I to też dobra informacja dla pracowników firmy, bo przekłada się na większą pewność zatrudnienia.

Biorąc pod uwagę, że Cynkomet włączył się do naszej kampanii promującej wiedzę, otwartość myślenia i poszerzanie horyzontów, warto podkreślić innowacyjność kolejnych inwestycji planowanych przez firmę. W Czarnej powstanie stacja gazu LNG (jest produkowany z gazu ziemnego w procesie skraplania), która docelowo będzie zaopatrywała lokalne firmy a w przyszłości mieszkańców okolicy w gaz ziemny.

– Gaz LNG jest paliwem bardzo ekologicznym i bezpiecznym – podkreśla Mariusz Dabrowski i dodaje, że zarząd myśli także o nowych inwestycjach, które poszerzą ofertę firmy w zakresie zabezpieczeń antykorozyjnych. To znowu może skutkować tworzeniem nowych miejsc pracy.

– Chcemy wspierać młodzież z okolicy – wyjaśnia prezes. – Większość pracowników naszej spółki mieszka właśnie tutaj, dlatego naturalnym wydaję się chęć wspierania młodego pokolenia stąd. Angażując się w kampanię „Czytam, wiem" pragniemy również odwdzięczyć się pracownikom Cynkometu za trud włożony w rozwój naszego przedsiębiorstwa. Chcemy, aby młodzież ucząca się w liceum w Czarnej Białostockiej (to właśnie tej szkole firma ufundowała prenumeratę wydawnictw związanych z kampania – przyp. red.) zwróciła uwagę, że w okolicy znajduje się taka firma jak nasza, która w przyszłości mogłaby pomóc w rozwoju ich kariery zawodowej.

– Chcemy dołożyć małą cegiełkę do tego, aby młodzi ludzie z Czarnej Białostockiej nie myśleli jedynie o zakończeniu nauki i emigracji zarobkowej na Zachód Europy, ale żeby spróbowali swoich sił w przedsiębiorstwach takie jak np. nasze. Współczesna firma nie może myśleć jedynie o zwiększaniu swoich przychodów i zysku – dodaje Mariusz Dąbrowski.

Pomóż szkole, zostań Mecenasem Wiedzy. Zapraszamy.

▲ Prawie 200 szkołom pomagają w marcu przedsiębiorcy, przedstawiciele organizacji społecznych lub kulturalnych, którzy włączyli się w naszą kampanię „Czytam, więc wiem". Ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie prenumeraty naszych wydawnictw. Nadajemy im tytuły Mecenasów Wiedzy i bardzo dziękujemy za pomoc i wsparcie.

▲ Przypominamy, że promując partnerów naszej akcji, w wydaniach magazynowych publikujemy pełną listę Mecenasów Wiedzy. I jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny. Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw. Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje. Pytamy, co u nich słychać. Jak wiedza, którą zdobyli w życiu, procentuje w ich karierach zawodowych.

▲ Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „Wiem. Tygodnik. Nauka Polska świat" oraz na stronach internetowych kampanii – www.wspolczesna.pl/wiem i www.porany.pl/wiem.

▲ Dla przedsiębiorców, którzy pomagają szkołom, mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w „Gazecie Współczesnej", „Kurierze Porannym", oraz w „Teraz Białystok" (przy zakupie zestawów prenumeraty na kwotę minimum 220 zł brutto).

▲ Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 574.

(peż)

promocja



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

czytam, więc wiem – II edycja kampanii

ORGANIZATORZY: Współczesna, Kurier Poranny
PARTNER MERYTORYCZNY:
PATRONI HONOROWI:
PATRONI MEDIALNI: pap, TVP Białystok, Polskie Radio Białystok

Tak zaczynali obecni liderzy podlaskiej gospodarki



Nie marzyliśmy nawet o tak wielkich firmach

Gdy zaczynałem działalność gospodarczą, marzyłem, by przekazać swoją firmę dzieciom z pięcioma pracownikami – mówił w książce „Liderzy podlaskiej gospodarki" Maciej Szumski (na zdjęciu z lewej w czasie spotkania ze studentami w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku), prezes i współwłaściciel spółki Plum, jednej z najbardziej innowacyjnych podlaskich firm. – Marzyłem, by moje dzieci rozwinęły rodzinny biznes do 50 osób, chciałem, by moje wnuki zatrudniały 500 osób. Dziś Plum już zatrudnia 200 pracowników, a mi się marzy postawienie fabryki, gdzie będzie pracowało 500-1000 osób. To jest dla mnie sukces, nie myślenie o pieniądzach i zyskach.

– Od samego początku, czyli od połowy lat 80. ubiegłego wieku, wiedziałem, że Promotech musi eksportować swoje wyroby i walczyć na globalnych rynkach – wspominał w tej samej publikacji Zbigniew Gołąbiewski (z prawej), współwłaściciel tej białostockiej spółki. – I mimo wielu problemów, czasem wpadek, udało się. Jesteśmy liczącym się producentem elektronarzędzi i urządzeń spawalniczych na świecie.

Te dwie firmy to przykłady, jak dzięki determinacji, wiedzy, pasji i dyscyplinie z lokalnych, niedużych przedsiębiorstw można stać się liderami na poziomie krajowym, czy międzynarodowym. Oni zrealizowali swoje – nie tylko biznesowe – marzenia. Czekamy na kolejnych.. Oni tworzą przyszłość regionu.

(woj)



Rozmowa >> Zmieńmy „modę na etat" w „modę na własny startup"

Uczmy odwagi i kreatywności

Z dr Jolantą Koszelew, brokerem innowacji, rozmawia Wojciech Jarmołowicz.

Ekspert

> dr Jolanta Koszelew
broker innowacji



▲ Woj. podlaskie jest na szarym końcu w zestawieniu patentów. A to jest spowodowane m.in. słabą współpracą nauki i biznesu? Jakie są tego przyczyny?

Dr Jolanta Koszelew, jedyny w woj. podlaskim broker innowacji, nauczyciel akademicki: Mamy w woj. podlaskim rzeczywiście wstydliwie niski wskaźnik liczby zgłoszeń patentowych na 100 tys. mieszkańców, bo tylko 3,1 przy wartości dla kraju na poziomie 6,2. Co gorsza za liczbą wniosków o uzyskanie patentu nie podąża liczba potwierdzonych wynalazków, a sprzedanych licencji na wykorzystanie chronionych technologii jest jeszcze mniej. Powód takiego stanu rzeczy są zasadniczo oczywisty. Jest bardzo mało na naszych uczelniach wyników prac naukowych, które mają potencjał komercjalizacyjny. Poza tym stan opracowanych na uczelniach technologii i rozwiązań jest daleki od wdrożenia. Najczęściej efektem grantów badawczych są publikacje, które na dodatek potrafią utrudnić proces ochrony własności intelektualnej. Nie ma też na Podlasiu praktyków komercjalizacji, którzy potrafią nie tylko identyfikować i wyceniać własność intelektualną, ale również „nasłuchiwać rynek" technologii i stymulować kierunki badań na uczelniach pod kątem trendów aktualnych i przyszłych. Boleśnie się o tym przekonuję jako broker innowacji. Korzystam ze współpracy z zewnętrznymi specjalistami w zakresie tzw. analizy due dilligence technologii, której potencjał muszę poznać zanim zacznę szukać jej nabywcy.

Paradoksalne jest to, że akurat na komercjalizację są i będą jeszcze przez parę lat pieniądze w ramach funduszy UE. Mówiąc dosadnie komercjalizacja sprowadza się u nas do konferencji z panelami lub bez, opasłych ankiet, zapisów w strategiach, szkoleń, porozumień o współpracy i ekspertyz na temat innowacyjności, o które zabiegają przedsiębiorcy wnioskujący o fundusze UE. Przepraszam w tym miejscu wszystkich autorów incydentalnych sukcesów na polu komercjalizacji za to uogólnienie.

▲ Co powinni zrobić przedsiębiorcy i ludzie nauki, by ta współpraca układała się lepiej?

– Ludziom nauki komercjalizacja się nie opłaca, gdy pracują na uczelni. Nie dostaje się za nią stopni naukowych, a brak doktoratu czy habilitacji oznacza w praktyce koniec pracy na uczelni. Ludzie nauki wykładają i prowadzą badania, których efektem są publikacje. Taki zakres obowiązków jest dobry w badaniach podstawowych, które prowadzą do epokowych odkryć i teorii, a najlepszym dają Nobla, ale nie zapewniają bezpośrednich zastosowań.

Na Uniwersytecie Stanforda, na którym miałam okazję niedawno być w ramach programu Top 500 Innovators, pracownik z doktoratem ma do wyboru dwie ścieżki rozwoju: albo pracuje w laboratorium , pisze publikacje i realizuje rokujące nagrodą Nobla granty, albo rozwija technologie na zamówienie firm lub sam prowadzi firmę. Co ważne w tej drugiej ścieżce tzw. „Profesora Praktycznego" (ang. „Professor of Practise"), taki praktyk biznesu uczy studentów. Potrzebny jest polski odpowiednik amerykańskiego „Profesora Praktycznego" , który tworzy technologie i współpracuje z firmami przy wdrożeniach. W świetle aktualnego prawa taka ścieżka jest w Polsce możliwa, ale żadna uczelnia jej nie stosuje.

Regionalni przedsiębiorcy coraz częściej mają świadomość, że inwestycja w rozwój oparty o wyniki badań jest dzisiaj ich być albo nie być na rynku. Problem w tym, że tych świadomych firm w naszym regionie jest ciągle za mało i nie generują one na tyle silnego popytu na innowacje, aby uczelnie zaczęły zmieniać kierunki swoich badań. Musimy zatem równolegle sprowadzać z zewnątrz i wychowywać wewnątrz innowacyjnych przedsiębiorców.

▲ Widziała pani współpracę urzędów, biznesu i nauki m.in. w USA, Finlandii i Niemczech. Co moglibyśmy szybko przenieść z ich doświadczeń na Podlasie?

– I tu dochodzimy do sedna sprawy. We wszystkich wymienionych przez pana krajach rozwinęła się kultura innowacji i wręcz kult przedsiębiorczości technologicznej. Wszystko zaczyna się od edukacji, która jest najważniejsza. Każdy student Stanford University ma na studiach następujący pakiet przedmiotów: przedsiębiorczość, przywództwo, innowacje i ochrona własności intelektualnej. Przedmiotów tych uczą praktycy biznesu i nie są to nudne wykłady tylko warsztaty, na których studenci różnych kierunków realizują wspólnie, zespołowo projekty zlecane przez firmy. Dzięki temu działa w tych krajach model otwartych innowacji czyli takich, które tworzą studenci i albo implementują je we własnych firmach, albo w tych, które zleciły projekt. Ważne jest wsparcie otoczenia młodego człowieka, który wchodzi na rynek pracy. Finom udało się dzięki licznym kampaniom społecznym przeprowadzonym przez władze zmienić „modę na etat" w „modę na własny startup".

To, co widać w Finlandii i USA to wysoka motywacja większości młodych ludzi do rozwoju osobistego i współpracy. Dzięki temu rozwijają się postawy proprzedsiębiorcze i prospołeczne. W Białymstoku działa kilka obiecujących, oddolnych inicjatyw, które wyciągają z domów oraz inspirują młodych ludzi do działania. Ich wsparcie przez władze miasta jest niezwykle potrzebne.

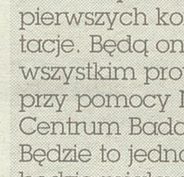
▲ Przez kilka lat była pani również urzędnikiem – jako dyrektor BPNT. Od lat wiele osób mówi o tzw. „złotym trójkącie": urząd – nauka – biznes, i o tym, że dobra współpraca tych trzech obszarów może przynieść korzyści wszystkim stronom. Co w tym względzie mogą zrobić nasze urzędy?

– Dokładnie 28 miesięcy byłam urzędnikiem na stanowisku dyrektora Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego i to, co wiem na pewno to to, jak urzędy nie powinny „pomagać" biznesowi i nauce. Nie powinny ani budować, ani zarządzać infrastrukturą powstałą w celu rozwoju współpracy nauki i biznesu, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na ściąganie inwestorów, np. na lotnisko na Krywlanach.

Urzędy i władze nie powinny bać się spotkań z biznesem i jak najczęściej wsłuchiwać się w potrzeby firm, zwłaszcza młodych ambitnych firm, których jest tutaj sporo. Młode firmy nie mają jeszcze swojego głosu w gremiach doradczych. Nie są dzisiaj jeszcze siłą, ale na pewno szansą i przyszłością tego regionu. Władze powinny też wspierać każdy oddolny projekt, który może przyczynić się do budowania kultury innowacji, klimatu dla przedsiębiorczości oraz promocji Podlasia jako miejsca dobrego do pracy, rozrywki i odpoczynku. Można zacząć od drobnych rzeczy, tj. od podniesienia poziomu merytorycznego i kultury obsługi przedsiębiorców w urzędach. ▲

Opinia

> Prof. Lech Dzienis
rektor Politechniki Białostockiej



Do tej pory relacje uczelni z przedsiębiorcami były bardzo różne. Z jednymi lepsze, z drugimi gorsze. Obecnie, z racji administracyjnego zabiegu Unii Europejskiej, która w kolejnej perspektywie finansowej uzależnia wsparcie uczelni funduszami europejskimi od współpracy z przedsiębiorcami, to się zmieni na lepsze. Jednym z bardziej chlubnych przykładów jest choćby współpraca z bielskimi firmami budowlanymi Danwood i Unibep. Ale coraz więcej firm przychodzi i deklaruje chęć współdziałania. Czekamy na ogłoszenie pierwszych konkursów o dotacje. Będą one przede wszystkim prowadzone przy pomocy Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Będzie to jednostka, która będzie miała decydujący wpływ na współpracę z przemysłem.

Jest też dużo do zrobienia wewnątrz uczelni, bo wielu nauczycieli akademickich ma małe doświadczenie z praktyką biznesową. Uruchomiliśmy bardzo duże pieniądze europejskie na staże czy praktyki przemysłowe dla naszych pracowników. Na początku podchodzili do tego ostrożnie. Teraz zainteresowanie jest duże. **(peż)**

Kampania

>

Co najmniej do końca roku potrwa rozpoczęta właśnie kampania społeczna Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego Rok 2014 Rokiem Przedsiębiorczości. POSTAWMY NA SIEBIE. Jej patronami medialnymi są: TVP Białystok, Polskie Radio Białystok, Kurier Poranny, Gazeta Współczesna, Poranny.pl i Wspolczesna.pl

KABARET SKECZÓW MĘCZĄCYCH

24 kwietnia 2014, godz. 20.00

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku



NOWY PROGRAM

Bilety do nabycia: www.ticketpro.pl, Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, Białystok **Cena biletów:** 65 zł parter, 55 zł balkon **Informacje:** tel. 85 748 96 00, www.poranny.pl

Organizatorzy: Gazeta Współczesna, kurier Poranny, admis agencja reklamowa Patron: Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO www.ticketpro.pl, STREFA IMPREZ.PL

Zapraszamy do prenumeraty **Gazety Współczesnej**

Tylko Prenumeratorzy w kwietniu otrzymają wyjątkowe prezenty



- medalik papieski z okazji kanonizacji Jana Pawła II



- seria 5 praktycznych kart poradnikowych o uprawie i pielęgnacji najpopularniejszych ziół i kwiatów balkonowych*

Gazeta Współczesna w prenumeracie w kwietniu, to również dodatki redakcyjne - w sumie 100 dodatkowych stron do czytania:



miesięcznik „Życie w obrazkach"



świąteczne wydanie miesięcznika „Smaki Podlasia"



4 numery tygodnika „Siedem Dni. Polska, Świat"

*dotyczy tylko Prenumeratorów indywidualnych

PRENUMERATA POCZTOWA (33 zł) **gazetę do skrzynki wrzuca listonosz.**
Prenumeratę można opłacić: ● w urzędzie pocztowym lub u listonosza - do **20 marca** ● w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - do **19 marca**
● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **17 marca**

PRENUMERATA PORANNA (35 zł) dotyczy tylko Białegostoku **gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00.**
Prenumeratę można opłacić do **28 marca:** ● bezpośrednio naszemu przedstawicielowi; informacje pod numerem tel. 85 748 95 00 lub mailem: prenumerata@wspolczesna.pl ● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609
● w Biurze Obsługi Klienta w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1

Szczegóły pod numerem telefonu **85 74 89 500**.

Twoja gazeta w prenumeracie

Aktualności >> Decyzje już zapadły. Teraz rolnicy muszą czekać na ich realizację.

Będą rekompensaty dla trzodziarzy

Unia Europejska wyraziła zgodę na uruchomienie dopłat dla producentów trzody chlewnej. Natomiast nasz rząd zapowiedział skup tuczników na odnowienie rezerw.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Pomoc ta ma zostać skierowana do rolników ze strefy buforowej. Ministerstwo rolnictwa poinformowało, że dopłatami mają zostać objęte tuczniki, które zostały sprzedane po 18 lutym – czyli od dnia, w którym zostały wprowadzone ograniczenia na tym terenie. Producenci będą musieli przedstawić faktury sprzedaży, by udokumentować swoje straty.



Rząd zapowiada skup tuczników w strefie buforowej. Unia Europejska zgodziła się także na uruchomienie dopłat dla poszkodowanych rolników.

Pomoc potrzebna wszystkim

Minister rolnictwa Stanisław Kalemba wnioskował w Brukseli o objęcie rolników pomocą w związku z ograniczeniami wprowadzonymi po wykryciu wirusa afrykańskiego pomoru świń u dwóch dzików. Sytuacji tej towarzyszy załamanie się cen trzody chlewnej. Minister wnioskował także o pomoc dla producentów trzody na pozostałym obszarze – dopłat do prywatnego przechowania oraz subsydiów eksportowych. Niewykluczone, że dalsze działania zostaną podjęte.

Komisja Europejska wkrótce ma wydać odpowiednie przepisy prawne umożliwiające udzielenie po mocy finansowej podlaskim rolnikom na tym terenie objętym restrykcjami. Pieniądze mają pochodzić z budżetu unijnego i krajowego (po 50 proc.).

Rolnicy czekają na szczegóły

Przedstawiciele rządu zapowiadali też skup tuczników na odnawianie rezerw materiałowych. Na razie jednak nie przedstawili rolnikom konkretów. Nie wiadomo, kiedy on ruszy i na jakich zasadach.

– Myślę, że szczegóły poznamy jutro, podczas spotkania z wiceministrem rolnictwa Tadeuszem Nalewajkiem – powiedziała wczoraj Bogumiła Roszczyk-Parzych, członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej.

Natomiast podczas spotkania z producentami trzody w woj. lubelskim (w dwóch powiatach tego województwa jest strefa buforowa) minister rolnictwa zapowiedział, że producenci z powiatów objętych strefą buforową otrzymają w pierwszej kolejności dopłaty bezpośrednie. Ponadto zostanie – na wniosek producentów trzody – wystosowane pismo do banków w sprawie umożliwienia prolongaty w spłacie zaciągniętych kredytów z dopłatą Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Ciągle źle

Sytuacja podlaskich producentów z tzw. strefy buforowej się nie poprawia. Ciągle nie mają oni gdzie sprzedać tuczników, rzeźnie nie chcą ich kupować. Nie pomogło zezwolenie na wywożenie świń poza strefę. Zakłady nie są zainteresowane kupnem żywca ze strefy, bo musiałyby wyroby z nich oznakować. Ponadto przetwory te nie mogłyby trafić na eksport, musiałyby zostać sprzedane na rynku krajowym. ▲

Warto wiedzieć

Strefa buforowa obejmuje:
- powiaty: sejneński, hajnowski, bielski, siemiatycki
- gminy: Płaska, Lipsk, Sztabin w powiecie augustowskim; Czarna Białostocka, Supraśl, Zabłudów, Michałowo, Gródek w powiecie białostockim
- do strefy buforowej włączono też dwa powiaty w woj. lubelskim i jeden w mazowieckim

Analizy >> Wielu jest chętnych do eksportu zbóż

Małe zainteresowanie zakupem ziarna

W ostatnich tygodniach wzrosła podaż zbóż na krajowym rynku. Jednak przetwórcy kupują mało ziarna, oczekując na obniżki cen – informuje Izba Zbożowo-Paszowa. Najtaniej zboże można kupić w południowowschodnich regionach kraju; najdrożej – w regionach zachodnich.

Przed tygodniem przetwórcy płacili za pszenicę konsumpcyjną 730-770 zł/t (w zależności od jakości ziarna), pszenicę paszową 720-760 zł/t, żyto konsumpcyjne 530-580 zł/t, żyto paszowe 530-570 zł/t, jęczmień paszowy 740-780 zł/t, pszenżyto 630-670 zł/t, a za kukurydzę 630-670 zł/t.

Ze względu na niewielki popyt wewnętrzny na ziarno, wielu jest chętnych do eksportu zbóż. Tym bardziej, że w Niemczech wzrosło zapotrzebowanie na polską pszenicę i kukurydzę w związku z obawami o płynność dostaw ziarna z Ukrainy. Ceny krajowej pszenicy z przeznaczeniem na eksport do Niemiec wynoszą 750-760 zł/t, a kukurydzy 670-680 zł/t.

Ze względu na trudności transportowe, mniej kukurydzy sprowadza się z Ukrainy. Natomiast nadal importowany jest jęczmień z Litwy i Niemiec w cenie 770-780 zł/t. Z kolei niskie ceny pszenicy w południowych regionach kraju sprawiają, że nieopłacalny jest jej import z Czech czy Słowacji.

Według ARR pszenicę konsumpcyjną w ubiegłym tygodniu skupowano przeciętnie po 772 zł/t, tj. o 0,5 proc. drożej niż w poprzednim tygodniu. Było to również o 1 proc. więcej niż miesiąc wcześniej, ale o 25 proc. mniej niż przed rokiem. Żyto konsumpcyjne kosztowało średnio 568 zł/t, o 0,8 proc. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Za jęczmień paszowy, tak jak w poprzednim tygodniu, płacono 766 zł/t, o 12 proc. mniej niż rok wcześniej. Przeciętna cena skupu kukurydzy wyniosła 666 zł/t, była o 28 proc. tańsza niż przed rokiem.

Według Eurostatu, w połowie lutego polska pszenica kosztowała 768 zł za tonę (184 euro/t). Była ona tańsza niż niemiecka czy francuska czy słoweńska. **opr. (d)**

Krótko

▲ Duży eksport rzepaku z Polski BGŻ podał, że według wstępnych danych handlowych za pierwszą połowę bieżącego sezonu 2013/14 tj. od lipca do grudnia 2013 roku, polski eksport rzepaku wyniósł 627 tys. t, co stanowi wzrost o 197 proc. r/r; (dane Sparks). Jeśli odnieślibyśmy tę wielkość do poprzednich lat, okazałoby się, że w ciągu pierwszych 6 miesięcy bieżącego sezonu sprzedaliśmy za granicę znacznie więcej rzepaku niż wyniósł całkowity eksport tego surowca w ostatnich sezonach (do tej pory najwyższy eksport rzepaku z Polski odnotowano w sezonie 2007/08). **opr. (d)**

Firmy >> Powstaje Karta Dobrych Praktyk

Pepees czeka na uwagi

Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego Pepees zachęca wszystkich plantatorów do współpracy na rzecz stworzenia i opracowania „Karty Dobrych Praktyk".

Dokument ten ma być poświęcony zasadom współpracy spółki z rolnikami.

– Chcemy doprecyzować zasady współpracy Pepees – plantator – podkreśla Wojciech Faszczewski, prezes przedsiębiorstwa. – Mam nadzieję, że treści zawarte w „Karcie Dobrych Praktyk" pozwolą na większe zaangażowanie się rolników w działalność spółki i stworzenie tzw. komitetu rolników ściśle współpracującego z jej zarządem.

Karta ma również wyeksponować pomysły i postulaty zgłaszane podczas ostatnich spotkań szkoleniowych przez plantatorów.

Dokument ten miałby być zbiorem zasad, obowiązków i przywilejów spółki wobec rolników oraz rolników wobec spółki. Miałby on zostać stworzony w równym stopniu przez rolników, jak i przedstawicieli Pepees-u, tak aby zawierał wspólną wizję poprawy ryku skrobi w Polsce.

Pepees czeka na uwagi i pomysły plantatorów. Należy je przesyłać do najbliższego piątku (14 marca) na maila: wgwara@pepees.pl **opr. (koci)**

Przepisy >> Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa też może karać rolników

Nie wypalaj traw. To się nie opłaca!

Nie wolno i nie warto wypalać traw. W ten sposób nie tylko niszczymy przyrodę, ale narażamy się też na dotkliwe kary finansowe.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Do kalendarzowej wiosny pozostało jeszcze trochę czasu, ale na polach po śniegu, nie zostało nawet śladu. Widać tam wyschnięte, martwe trawy. Przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa obawiają się, że w wielu miejscach mogą być one celowo podpalane.

– Są bowiem ludzie, którzy uważają, że jest to najprostszy sposób na pozbycie się takich śmieci, a nawet dopatrują się w takim działaniu zabiegów użyźniających glebę – tłumaczą przedstawiciele biura prasowego ARiMR. – Nic bardziej mylnego!



Bezmyślne dopalanie traw przez rolników niszczy przyrodę, może powodować też duże straty materialne. Podpalaczom grozi grzywna, a nawet kara pozbawienia wolności. Dodatkowo ARiMR może zmniejszyć dopłaty.

Ze szkodą dla przyrody

Dodają, że jest to bezsensowny, niebezpieczny i bardzo szkodliwy proceder, a za wzniecanie tych pożarów przewidziane są dotkliwe kary, również finansowe. Po przejściu pożarów ziemia na „wypaleniskach" staje się jałowa. Płomienie zabijają m.in. dżdżownice i hamują naturalne zjawisko gnicia pozostałości roślinnych, dzięki któremu tworzy się urodzajna warstwa gleby. Ogień zabija także owady np. pszczoły i dziko żyjące zwierzęta, takie jak jeże, zające, lisy czy kuropatwy oraz niszczy ich siedliska. Towarzysząca pożarom emisja pyłów i gazów jest niebezpieczna także z innego względu, zagraża bowiem np. kierowcom poruszającym się po drogach w pobliżu pożarów. Nierzadko ogień przenosi się na pobliskie lasy czy zabudowania, pozbawiając ludzi dobytku, a czasami odbierając zdrowie czy życie. Stanowi również zagrożenie dla samych podpalaczy.

– Każdego roku do szpitali trafia wiele osób poparzonych właśnie w takich okolicznościach, a bywa, że są też ofiary śmiertelne – informuje ARiMR. – Często zresztą to właśnie podpalacze cierpią w wyniku swoich działań, bo ogień potrafi bardzo szybko wymknąć się spod kontroli.

To jest zabronione

Wypalanie gruntów jest zabronione. Ustawa o ochronie przyrody i o lasach zabrania wypalania traw na łąkach, pozostałości roślinnych na nieużytkach, skarpach kolejowych i rowach przydrożnych. Jeśli ktoś zostanie złapany na gorącym uczynku, wówczas podlega karze aresztu lub grozi mu grzywna do 5 tys. zł. W przypadku zagrożenia większego, czyli spowodowania pożaru stanowiącego zagrożenie dla życia, zdrowia czy mienia, jest przewidziana kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

Agencja zmniejsza dopłaty

Kary finansowe – i to dotkliwe – może nakładać również Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (jeśli stwierdzi, że doszło do wypalania gruntów rolnych przez rolnika). Zakaz wypalania gruntów rolnych jest bowiem jedną z norm, której zobowiązani są przestrzegać rolnicy ubiegający się o płatności bezpośrednie oraz płatności obszarowe w ramach PROW 2007-2013. Brak ich przestrzegania może doprowadzić do zmniejszenia o 3 proc. płatności bezpośrednich, płatności ONW, płatności rolnośrodowiskowych oraz płatności na zalesianie gruntów rolnych, o które ubiega się rolnik. W przypadku, gdy rolnik świadomie wypala grunty rolne całkowita kwota należnych mu płatności może być obniżona nawet o 20 proc. Jednakże na podstawie oceny zawartej w protokole z czynności kontrolnych, kierownik biura powiatowego może wydać decyzję o zmniejszeniu tej obniżki do wysokości nie mniejszej niż 15 proc. lub ją zwiększyć ją nawet do 100 proc. należnej kwoty pomocy. ▲

Warto wiedzieć

Z danych ARiMR wynika, że w 2011 roku wypalanie gruntów rolnych stwierdzono u 114 rolników, natomiast w 2012 roku skala tego procederu była zdecydowanie mniejsza i takich zdarzeń było jedynie 40. W roku 2013 stwierdzono ślady wypalania w 95 gospodarstwach rolnych.

Nowości >> Średni plon ziarna przy zróżnicowanej pogodzie wyższy od wartości wzorca

Nowa odmiana kukurydzy

Nowa odmiana kukurydzy została wpisana do krajowego Rejestru Odmian w lutym. To ES Tolerance. Jest to nowa, ziarnowa odmiana pochodząca z francuskiej hodowli Euralis Semences. Obok Polski, ES Tolerance jest także zarejestrowana we Francji oraz pretenduje do wpisu do rejestru w wielu innych krajach europejskich. Rejestrację w Polsce poprzedził dwuletni cykl doświadczeń prowadzonych przez Centralny Ośrodek Badań Odmian Roślin Uprawnych (COBORU) Wyniki tych doświadczeń są jednoznaczne – średni plon ziarna w pogodowo zróżnicowanych sezonach 2012 i 2013 wyniósł 116,7 dt/ha i był wyższy od wartości wzorca o 6,3 dt/ha (106 proc. wzorca).

ES Tolerance to mieszaniec pojedynczy, ba, o FAO 240-250. Ziarno o przewadze typu flit charakteryzuje się wysokim MTZ.

Odmiana wytwarza wysokie rośliny o silnym efekcie „stay green". Bogata masa wegetatywna oraz długo utrzymująca się zieloność roślin sprawiają, że ES Tolerance obok użytkowania ziarnowego doskonale nadaje się także do zbioru całych roślin na kiszonkę..

ES Tolerance cechuje stabilne plonowanie w użytkowaniu z przeznaczeniem na ziarno. Doskonale sprawdza się zarówno na dobrych stanowiskach jak i na słabszych glebach. Optymalne plonowanie ziarna zapewnia obsada roślin na poziomie między 90 a 95.000 na ha. Przy użytkowaniu kiszonkowym obsadę roślin można zwiększyć obsadę do 95-100 tys. roślin/ha.

Z cech jakościowych ES Tolerance charakteryzuje mała podatność na choroby fuzaryjne (zarówno kolb, jak i łodyg), podwyższona odporność na wyleganie oraz zmniejszona podatność na omacnicę prosowiankę. **opr. (d)**

Ceny z targowisk z woj. podlaskiego (03-07 marca)

Wyszczególnienie	Hajnówka	Siemiatycze	Sokółka	Suchowola	Augustów	Zambrów	Bielsk Podlaski	Ciechanowiec	Sokoły
pszenica (q)	90-100	90-100	80-90	75-80	90	90	70-80	90-95	90
żyto (q)	60-70	65-70	50-60	50-55	–	60	50-60	60-65	–
owies (q)	55-70	50-60	50-60	–	60-65	75	50-60	60-65	–
mieszanka zbożowa (q)	65-80	60-70	60-70	50-55	70-75	–	70-75	65-70	65-70
prosięta (para)	–	–	–	–	–	–	–	250-300	270-330

Źródło: Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie **(koci)**

Krótko

▲ Gospodarze nie mają powodów do zadowolenia

Wyniki przeprowadzonego przez GUS badania koniunktury w gospodarstwach rolnych pokazują, że biorąc pod uwagę salda odpowiedzi na pytania dotyczące ogólnej sytuacji gospodarstw rolnych, opłacalności produkcji rolnej oraz popytu na produkty rolne, w ocenie rolników zmiany koniunktury, jakie miały miejsce w II półroczu ub. roku koniunktura w użytkowanych przez nich gospodarstwach rolnych, kształtowała się niekorzystnie. Pesymistyczne były również prognozy dotyczące I półrocza 2014 r. Należy jednak podkreślić, że opinie rolników były mniej negatywne niż w VI i XII 2012 r. oraz w VI 2013 r. Rolnicy negatywnie ocenili bieżącą opłacalność produkcji rolniczej. Jednak saldo odpowiedzi poprawiło się i wynosiło minus 4,3 p.proc. wobec minus 9,5 p. proc. w czerwcu 2013 r. i wobec minus 11,4 p. proc. w grudniu 2012 r. Najbardziej pesymistyczni, podobnie jak w I półroczu 2013 r., byli użytkownicy gospodarstw wielokierunkowych, a najmniej – ukierunkowanych na produkcję zwierzęcą, gdzie przewaga opinii pozytywnych nad negatywnymi wynosiła 6,7 p. proc. Tylko ok. 18 proc. respondentów stwierdziło, że prowadzenie produkcji rolniczej jest opłacalne. Byli to głównie użytkownicy gospodarstw o powierzchni co najmniej 15 ha użytków rolnych, a także producenci specjalizujący się w uprawie roślin przemysłowych, w szczególności buraków cukrowych, 10 prowadzących uprawy warzyw gruntowych, uprawy pod osłonami i prowadzących plantacje drzew i krzewów owocowych. **opr. (d)**

Hodowla królików>> Coraz więcej zrzeszonych hodowców

Króliki jeżdżą na festyny



W województwie podlaskim dominują rasy dużych królików (na zdjęciu), ale zaczyna się to zmieniać – ostatnio przybyło ras średnich

Ostatni rok był bardzo udany dla podlaskich hodowców królików rasowych. Obfitował m.in. w różnego rodzaju imprezy, podczas których mogli zaprezentować swoje zwierzęta.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Znacznie rozrósł się też Podlaski Związek Hodowców Królików Rasowych i Drobiu Ozdobnego. Choć jest bardzo młodym związkiem, liczy już 40 członków.

– W minionym roku prezentowaliśmy się na różnych festynach, np. Święcie Chleba w Ciechanowcu, Nadbużańskich Ziołowych Spotkaniach w Korycinach, Targach Przygranicza w Siemiatyczach, czy różnych dożynkach gminnych – wylicza Henryk Koc, prezes związku.

Oczywiście hodowcy królików mieli też okazję zaprezentować się podczas Krajowej Wystawy Królików w Szepietowie, która towarzyszyła Regionalnej Wystawy Zwierząt Hodowlanych .

– Uczestniczyliśmy w wielu krajowych wystawach królików – dodaje Henryk Koc. – Zimą jest bardzo duże natężenie wystaw, praktycznie odbywają się co miesiąc.

Przywieźli rasy średnie

Członkowie związku jeździli też na wystawę do Czech, by kupić tam materiał hodowlany. Jak tłumaczy prezes, tam jest więcej królików, jest w czym wybierać. A ceny są porównywalne z tymi, które obowiązują u nas w kraju.

– W Czechach hodowla królików jest o wiele bardziej zaawansowana niż w Polsce, nie wspominając już o województwie podlaskim – zauważa Henryk Koc. – Można tam kupić naprawdę bardzo dobry materiał hodowlany.

Dzięki zakupom w Czechach w woj. podlaskim przybywają nowe rasy królików. Na naszym terenie dotychczas dominowały rasy duże – belgijski olbrzym szary i baran francuski. Teraz przybyło ras średnich, które członkowie związku przywieźli właśnie z Czech.

Jakie są plany związku na ten rok? Nadal skupieni w nim hodowcy królików będą prezentować swoje zwierzęta na licznych festynach, wystawach.

– Czeka nas też kolejna wystawa w Szepietowie, podczas której króliki będą oceniane i bardzo zależy nam na tym, by „wyjść" z nimi na ring – mówi Henryk Koc.

Zapraszają zainteresowanych

W najbliższą niedzielę (16 marca o godzinie 12 w sali Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Bielsku Podlaskim przy ul. Studziwodzkiej 37) odbędzie się Walne Zebranie Członków Podlaskiego Związku Hodowców Królików Rasowych i Drobiu Ozdobnego.

Na spotkaniu oprócz sprawozdania z działalności za 2013 rok oraz informacji o planach na rok bieżący, będzie można uzyskać informacje o dostępności i doborze materiału hodowlanego. Na zebranie mogą przyjść również osoby pasjonujące się królikami i drobiem ozdobnym, a także wszyscy, którzy chcą wstąpić w szeregi związku.

Doradzą i pomogą

A co daje przynależność do związku?

– Mamy szeroką wiedzę na temat wszystkich ras królików, opisane ich charakterystyczne cechy – podkreśla Henryk Koc. – Dzięki temu kupujący może ocenić nabywane zwierzęta.

Członkowie związku pomagają też w zakupie królików na terenie całego kraju. Organizują wyjazdy na wystawy. Dzięki temu koszty są niskie, bo na paliwo składają się cztery osoby.

– Najważniejsze jest to, że mamy wspólne hobby – podkreśla prezes Podlaskiego Związku Królików Rasowych i Drobiu Ozdobnego. – Wymieniamy się doświadczeniami dotyczącymi hodowli, czy leczenia królików.

Internet >> Szybka pomoc w decyzji

Mapka zagrożeń

Firma Bayer Cropscience na swojej stronie internetowej w zakładce „Aktualny stan zagrożeń w uprawach" umieściła mapkę Polski z aktualnymi zagrożeniami. Mapka zagrożeń „expert.map" znajdująca się na stronie www.bayercropscience.pl w szybki sposób informuje o zagrożeniach chorobotwórczych w zbożach i szkodnikami w rzepaku. Umieszczono na niej 50 stacji meteorologicznych dla których codziennie opracowywane są ryzyka zagrożeń panujące w ostatnich dniach, aktualne i prognozowane na najbliższe dni.

Expert.map pokazuje poziom ryzyka infekcji patogenów chorobotwórczych w uprawie zbóż w zależności od przebiegu warunków pogodowych. Jeśli warunki pogodowe sprzyjają rozprzestrzenianiu się chorób, czyli panują dobre warunki do rozprzestrzeniania się zarodników i infekcji to choroby mogą dalej się rozwijać. Objawy chorobowe pojawiają się po okresie rozwoju utajonego.

Na przykład objawy septoriozy paskowanej liści po 14-28 dniach od infekcji, w zależności od panującej temperatury. W celu skutecznego zwalczania chorób oraz ustalenia najlepszego terminu opryskiwania, ważne jest aby wiedzieć kiedy nastąpiła infekcja. Pomocny w tym jest expert.map informujący na bieżąco o ryzyku porażenia przez choroby. Patogeny chorobotwórcze najefektywniej zwalcza się krótko po infekcji (interwencyjne działanie na infekcje utajone) lub bezpośrednio przed infekcją (działanie zapobiegawcze). Na mapce można śledzić rozwój takich chorób jak: mączniak prawdziwy, rdza brunatna, septoriozy, fuzariozy, brunatna plamistość liści.

Expert.map przewiduje również początek, pełnię i rozwój nalotów szkodników w rzepaku ozimym dając informację o tym kiedy należy lustrować plantację i kiedy wykładać żółte naczynia. Uwzględniono następujące szkodniki: słodyszek rzepakowy, chowacze łodygowe, pryszczarek. Narzędzie to dostarcza również informacji na temat początku składania jaj chowaczy łodygowych co pozwala na wykonanie zabiegu w optymalnym czasie w celu jak najskuteczniejszego ograniczenia liczebności szkodników.

Mapka zagrożeń expert.map jest aktualizowana codziennie. Jej interaktywna wersja pozwala na wybór zagrożeń, którymi jesteśmy zainteresowani. Każdy punkt na mapie oznacza stację meteorologiczną. Kierując kursor myszki na daną lokalizację wyświetlają się szczegółowe informacje. Poniżej przykład widoku mapki expert.map.

Mapka zagrożeń na stronie www.bayercropscience.pl pomocna jest również w uzasadnieniu konieczności wykonania zabiegu, co jest elementem integrowanej ochrony.

opr. (d)

reklama

REORIENTACJA 2
wsparcie doradcze i szkoleniowe osób odchodzących z rolnictwa

ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNE SZKOLENIA

Jeżeli jesteś rolnikiem lub domownikiem ubezpieczonym w KRUS mieszkającym na terenie województwa podlaskiego i interesuje Cię podjęcie pracy poza rolnictwem powinieneś zadbać o swoje kwalifikacje zawodowe i przygotować się do poszukiwania nowej pracy. Dlatego zapraszamy Cię do udziału w bezpłatnych szkoleniach połączonych z indywidualnym i grupowym doradztwem zawodowym.

Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie rozpoczął realizację projektu „Reorientacja 2 – wsparcie doradcze i szkoleniowe osób odchodzących z rolnictwa", realizowanego w ramach działania 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Projekt skierowany jest do rolników i domowników zgodnie z definicją przyjętą w Ustawie z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. 1991 nr 7 poz. 24 z późniejszymi zmianami), zamieszkałych na terenie województwa podlaskiego.

Oferta projektu obejmuje doradztwo zawodowe oraz szkolenia:

- Ogrodnik terenów zieleni
- Pracownik branży ekoturystycznej
- Zielarz
- Operator wózków widłowych z obsługą magazynu
- Spawacz
- Monter ociepleń budynków
- Krawiec
- Monter energii odnawialnej
- Pracownik biurowy z obsługą kasy fiskalnej

W ramach projektu przewidziano bezpłatne materiały szkoleniowe, wyżywienie oraz zwrot kosztów dojazdu na szkolenie.

Jeżeli chcesz wziąć udział w jednym z wymienionych szkoleń zapoznaj się z regulaminem rekrutacji, wydrukuj i wypełnij kartę zgłoszeniową, a następnie przekaż pocztą lub osobiście do Biura Projektu **Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, tel. 86 275 89 27.**

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

A239921.Wo01a

Najszybszy na świecie

Szwedzka firma Koenigsegg od lat konstruuje bardzo szybkie auta. W Genewie pokazała swój najnowszy model One:1. Powstanie tylko sześć takich aut. Ogromną moc **1341** KM w tym samochodzie generuje 5-litrowy silnik V8 twin-turbo. Masa własna pojazdu wynosi 1341 kilogramów, co oznacza, że stosunek mocy do masy to dokładnie 1:1. I stąd nazwa „One:1". Napęd trafia do tylnych kół za pośrednictwem 7-biegowej przekładni dwusprzęgłowej pracującej w parze z elektroniczną blokadą mechanizmu różnicowego.

Przyspieszenie do 100 km/h nieważne, liczy się sprint od **0 DO 400** km/h, który Koenigsegg One:1 zalicza w **20 SEKUND**! Co ciekawe, wyhamowanie z tej prędkości do zera zajmuje dokładnie połowę tego czasu, czyli 10 sekund! Nic dziwnego: samochód został wyposażony w ceramiczne tarcze hamulcowe o średnicy 397 mm z przodu i 380 mm z tyłu.
Firma Koenigsegg twierdzi, że najnowszy One:1 będzie najszybszym samochodem seryjnym na świecie, zdolnym rozpędzić się do ponad 440 km/h. **PAP LIFE**

Cebularz czeka na rejestrację


FOT. ARCHIWUM DW

Cebularz lubelski - okrągły placek pokryty cebulą z makiem - czeka na rejestrację w Unii Europejskiej, jako produkt o chronionym oznaczeniu geograficznym. Certyfikat UE, oprócz ochrony prawnej, daje gwarancję jakości i tradycyjnej metody wytwarzania produktu. Wniosek do Komisji Europejskiej o zarejestrowanie cebularza, jako unikalnego produktu dla Lubelszczyzny, zgłosiło Porozumienie Producentów Cebularza Lubelskiego, które skupia piekarzy z regionu.
Polska zarejestrowała dotychczas w europejskim systemie ochrony produktów regionalnych i tradycyjnych **36 ARTYKUŁÓW** z różnymi rodzajami znaków. W sumie w UE zarejestrowanych jest ich ponad **1200**. **(PAP LIFE)**

Pobić rekord Guinnessa

Ale najlepiej taki dziwaczny. Na przykład w liczbie połkniętych w ciągu minuty parówek. Albo we bijaniu gwoździ czołem czy łamaniu desek klozetowych.
W programie „Pobić Rekord Guinnessa" zobaczymy tylko takie próby bicia rekordów. Będzie też mężczyzna usiłujący przeciąć mieczem samurajskim jak najwięcej arbuzów leżących na brzuchu kolegi. Wszystkie próby będą się odbywać pod okiem certyfikowanych przez wydawców Księgi Guinnessa sędziów.


FOT. DISCOVERY CHANNEL

PREMIERA: czwartek, 3 kwietnia, godzina 22 na kanale Discovery Turbo Xtra.

Sława to tylko puste słowo

Na występy na dużych scenach trzeba sobie zasłużyć - mówi angielski wokalista, James Arthur


FOT. SONY MUSIC POLAND

• W jednym z wywiadów powiedziałeś, że nie chcesz, aby przyczepiano ci łatkę zwycięzcy „X Factora". Dlaczego?

- Faktycznie bardzo zależało mi na tym, żeby ludzie nie postrzegali mnie wyłącznie jako zwycięzcy „X Factora". Nie chciałem zostać wrzucony do tego pudełka. Cieszę się, że to mi się udało. Chcę być Jamesem Arthurem, muzykiem i artystą, nie Jamesem Arthurem, zwycięzcą X Factora.

• Czy to jest tak, że zwycięzcy talent show błyszczą, po czym ich blask szybko gaśnie?

- Myślę, że chodzi przede wszystkim o muzykę, która jest nagrywana szybko i właściwie nic nie znaczy. Nie chcę generalizować, ale często jest tak, że ludzie, którzy wyłaniają się w talent show chcą ograć się jeszcze w tych kilku minutach sławy, nagrywają szybko, czasem bezrefleksyjnie.

• Pamiętam słowa twojej mamy, która przyznała, że w swoją twórczość wkładasz wszystkie emocje. To chyba największy komplement, jaki artysta może usłyszeć?

- Cieszę się, że te słowa padły z ust mojej mamy. We wszystko, co robię staram się wkładać wszystkie swoje emocje i uczucia. Taka jest istota muzyki, ona ma coś przekazywać, poruszać. Myślę, że mój kolejny album będzie jeszcze większym ładunkiem emocjonalnym. Pierwszy krążek był pierwszym komercyjnym wydawnictwem, więc musiałem zachować równowagę między swoją wizją, a oczekiwaniami innych. Przy kolejnym albumie będę chciał zrobić sam jak najwięcej. Chcę, żeby muzyka wyrażała mnie w najszerszym możliwym wymiarze. Moje występy na scenie najlepiej oddają sens i charakter tego, co robię. Podczas koncertów moje utwory brzmią właśnie tak jak brzmieć powinny. Na płycie ich charakter trochę się zatraca.

• Zamiast występów na stadionach czy dużych scenach wolisz kameralne kluby. Dlaczego?

- Uważam, że trzeba zaczynać od małych rzeczy, żeby potem móc piąć się wyżej. Tak samo jest z koncertami. Nie uważam, żeby fakt wygranej w „X Factorze" dawał mi prawo do występowania na ogromnych scenach. Myślę, że na to trzeba zasłużyć. Poza tym wolę pewną intymność. Lubię widzieć reakcję ludzi, dostrzegać ich twarze, emocje. Wtedy czuję, że mam kontakt z widownią.

• Masz poczucie, że twoje doświadczenia, to, że pomieszkiwałeś w samochodzie i byłeś „na gigancie" pozwala ci łatwiej dotrzeć do słuchaczy, być bardziej autentycznym?

- Wiele dzieciaków pochodzi z rozbitych domów. Mam nadzieję, że słuchacze spojrzą na mnie i dostrzegą, że najważniejsze w życiu jest realizowanie marzeń. Dziś wiem, że nie jest to tylko czcze gadanie.

• Tobie się udało?

- Lubię myśleć o swojej karierze w ten sposób.

• Sława daje wiele możliwości, korzyści, ale również potrafi być niewygodna. Czujesz, że popularność coś ci odebrała?

- Sława to tylko puste słowo. Oznacza tylko tyle, że ludzie cię rozpoznają, ale nie znają cię, nic o tobie nie wiedzą i pewnie nigdy nie poznają. Na pewno odebrała mi prywatność. Może trochę zabrała mi duszę. (śmiech)

• Tym bardziej, że jesteś dość tajemniczą osobą, niechętnie mówisz o sobie.

- Wychodzę z założenia, że nie należy się całkowicie odkrywać. Kiedy człowiek obnaża się wewnętrznie daje przewagę innym.

MONIKA DZWONNIK/PAP LIFE

Milion za książkę

Amerykańska aktorka Lindsay Lohan swój dziennik z pobytu w klinice odwykowej wyda w formie książki, uzupełnionej o najciekawsze wątki z dotychczasowej kariery. 27-latka podpisała wartą **MILION DOLARÓW** umowę wydawniczą z oficyną HarperCollins.
Lohan początkowo usiłowała sprzedać prawa do publikacji swego pamiętnika za kwotę pięciokrotnie wyższą, jednak żaden wydawca nie chciał podejmować ryzyka. Każdy z nich obawiał się, że gwiazda może nie wywiązać się z umowy i nie dostarczyć na czas dodatkowych rozdziałów, które zepną klamrą historię jej burzliwej kariery. **PAP LIFE**

Kim Cesarion w Polsce

„Undressed" to jeden z popularniejszych ostatnio przebojów radiowych. Jego autora skandynawskie media okrzyknęły „nowym Prince'm" z racji charakterystycznego falsetu. Kim Cesarion to urodzony w Szwecji syn Greka i obywatelki Gwadelupy. A już za tydzień piątek wystąpi w Polsce w programie „Dancing With the Stars. Taniec z Gwiazdami" w Polsacie.


FOT. SONY MUSIC POLAND

kartka z kalendarza 11 marca

1702
ukazał się pierwszy numer pierwszej angielskiej gazety codziennej „The Daily Courant"

1818
premiera powieści „Frankenstein" Mary Shelley

1867
premiera opery „Don Carlos" Giuseppe Verdiego

1928
oficjalnie otwarto Warszawski Ogród Zoologiczny

1950
urodził się Bobby McFerrin, amerykański wokalista jazzowy

1966
premiera filmu „Faraon" w reżyserii Jerzego Kawalerowicza z Jerzym Zelnikiem w głównej roli

1985
Michaił Gorbaczow został wybrany na stanowisko sekretarza generalnego KC KPZR

222

tyle rejsów liniowych odbył polski transatlantyk MS Batory przewożąc ponad 270 tysięcy pasażerów. W 59 wojennych podróżach przewiózł kolejne 120 tysięcy osób jako transportowiec. 11 marca 1971 MS Batory został sprzedany na złom do Hongkongu

reklama
Autoryzowany Serwis
ŠKODA
od 1932 roku
TOP AUTO
Krupniki 25 - Białystok
tel. (85) 671 20 06
www.topauto.com.pl

Prawo >> Znane są proponowane zmiany w Kodeksie karnym

Ostrzejsze kary dla pijanych

Resort sprawiedliwości przygotował pakiet zmian w przepisach dotyczących pijanych kierowców. Projekt zakłada m.in. możliwość orzeczenia utraty prawa jazdy nawet na 15 lat i zaostrzenie sankcji dla sprawców uciekających z miejsca wypadku.



Kary dla pijanych kierowców mają być ostrzejsze

Poinformowała o tym rzeczniczka ministerstwa Patrycja Loose. Jak podkreśliła, propozycje dotyczą zmian w Kodeksie karnym.

– W najbliższych tygodniach trafią do uzgodnień międzyresortowych – dodała.

Resort proponuje, aby zapisać, że za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości sąd mógłby orzec utratę prawa jazdy na okres od 3 do 15 lat. Pijanym recydywistom groziłaby utrata uprawnień na minimum 5 lat. Zaostrzona odpowiedzialność byłaby stosowana również wobec nietrzeźwych kierowców uznanych za winnych spowodowania wypadku, którego skutkiem byłaby śmierć lub poważne poszkodowanie innej osoby, a także kierowców, którzy uciekli z miejsca wypadku.

Propozycja zakłada, że razem z karą i zatrzymaniem prawa jazdy sąd orzekałby też od sprawców nawiązki na rzecz poszkodowanych. Za jazdę po pijanemu byłoby to 5 tys. zł na fundusz pomocy pokrzywdzonym. Dla recydywistów oraz pozostałych odpowiadających na podstawie zaostrzonych kryteriów nawiązka wynosiłaby co najmniej 10 tys. zł.

Projekt nowelizacji wynika z rekomendacji, jakie 7 stycznia przedstawił rząd. Zaproponowano wtedy, by kierowca, zatrzymany po raz pierwszy na prowadzeniu pod wpływem alkoholu, tracił prawo jazdy minimum na 3 lata; płacił nawiązkę – co najmniej 5 tys. zł, a jego dane osobowe byłyby publicznie ogłaszane. Kierowanie bez prawa jazdy byłoby przestępstwem, a nie wykroczeniem – jak obecnie, zaś kary dla recydywistów miałyby być wyższe. Premier Donald Tusk mówił też, że od 2015 r. każdy pojazd obowiązkowo będzie musiał być wyposażony w alkomat – co do tej zmiany nie zapadły jeszcze wiążące decyzje.

W lutym do rządu z dezyderatem w sprawie pijanych kierowców zwróciła się sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka. Posłowie postulują, by działać na rzecz eliminowania przyzwolenia społecznego na prowadzenie pojazdów przez nietrzeźwych kierowców. W dezyderacie zgłoszono też postulat, aby rozważyć kwestię odpowiedzialności prawnej osób trzecich – także najbliższych – które nie robią nic, gdy widzą osobę pijącą i wsiadającą za kierownicę.

W opinii komisji obecne przepisy kodeksu karnego dają sądom możliwość „wydawania wyroków adekwatnych do wagi przestępstw" popełnianych przez nietrzeźwych kierowców, ale po analizie danych o wyrokach posłowie uznali, że sądy za często zawieszają skazanym wykonanie wyroku, co skazani traktują jako brak kary. Za celowe uznano jednak częstsze orzekanie przez sądy kary ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy społecznej lub orzekanie kar w systemie dozoru elektronicznego.

Dyskusja o pijanych kierowcach powróciła na początku roku, po tragicznym wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, który śmiertelnie potrącił 6 osób, w tym 9-letnie dziecko, a dwoje kolejnych dzieci zostało rannych. Na kanwie tej sprawy partie zgłosiły pięć różnych projektów nowelizacji przepisów. Nad wszystkimi pracuje zespół roboczy przy komisji sprawiedliwości.

W poszczególnych projektach nowelizacji prawa postulowano m.in., by kierowca przyłapany w stanie nietrzeźwym płacił grzywnę równą wartości pojazdu, którym jechał, proponowano wprowadzenie odpowiedzialności karnej pasażerów, którzy podróżują z pijanym kierowcą, a także zgłaszano najdalej idący wniosek, aby sąd miał możliwość konfiskaty auta pijanego kierowcy. **(pap)**

Krótko

▲ **Wypadki samochodowe kosztują Polskę dziesiątki miliardów złotych – alarmuje Bank Światowy**. Eksperci Banku Światowego szacują, że koszty wypadków drogowych wynoszą 2 proc. PKB. Krajowa Rada Bezpieczeństwa Drogowego ocenia je na 30 mld zł. Do tych sum wlicza się m.in. wydatki na leczenie poszkodowanych, utratę dochodów z pracy rannych i zabitych oraz koszty usuwania skutków wypadków i kolizji. W 2013 roku w wypadkach drogowych w Polsce zginęło 3357 osób (w 2012 r. – 3571), a rany odniosło ponad 44 tys. (rok wcześniej – 45,7 tys.). To najlepsze wyniki, od kiedy prowadzone są ogólnokrajowe statystyki wypadków samochodowych, ale i tak gorsze od unijnej średniej. **(dko)**

▲ **Nissan juke po kuracji odmładzającej nadal zwraca uwagę.**



Podczas salonu samochodowego w Genewie pokazano ulepszoną wersję auta, stanowiącego krzyżówkę samochodu miejskiego i terenówki. Juke nadal ma charakterystyczny przód z wyłupiastymi światłami, ale jego linie są łagodniejsze. Nowością jest silnik benzynowy 1.2 turbo 115 KM. Do salonów auto trafi latem. **(pbr)**

Nowość >> W Genewie niemiecki producent zaprezentował nowy samochód

Mercedes klasy S Coupe – elegancja o dużej mocy



Nowy mercedes w całej okazałości

W nętrze Mercedesa klasy S Coupe praktycznie nie różni się od sedana. Mercedes posiada kierownicę Super Sport, wyświetlacze LED-owe i z tyłu dwa fotele.

Samochód zaopatrzono w system Magic Body Control, który ustawia siłę tłumienia amortyzatorów z wyprzedzeniem, dostosowując ją do nawierzchni.

Pod maską można znaleźć silnik o pojemności 4,7 l o mocy 455 KM lub 5,5-litrowy o mocy 593 KM.

Dla miłośników biżuterii można otrzymać wersję z 47 kryształami od Swarovskiego w reflektorach.

www.regiomoto.pl

Nagroda >> Pokonali m.in. Niemców

Nowy peugeot 308 samochodem roku 2014



Dziennikarze motoryzacyjni z 22 krajów Europy uznali drugą generację francuskiego kompaktu za samochód roku 2014. W tegorocznej edycji plebiscytu Car of the Year peugeot 308 (na zdjęciu) pokonał m.in. BMW i3, teslę S, citroena C4 Picasso II, mazdę 3 III, skodę octavię III i mercedesa klasy S W222. Na rynek trafił wkrótce 308 kombi. **(dko)**

FOT. DISCOVERY CHANNEL
FOT. SONY MUSIC POLANDCZC

Raport >> Zdecydowana większość badanych aut miała przebieg powyżej 100 tys. km.

Większość aut pochodzi z Niemiec

Auta z drugiej ręki w zdecydowanej większości przypadków mają za sobą kolizję lub wypadek. Niemal połowa z nich ma cofnięty przebieg.



fot. Bartosz Gubernat

Na polskim rynku dominują samochody z Niemiec

Taki obraz polskiego rynku samochodów używanych wyłania się z raportu firmy Motoraporter, prowadzącej przedzakupowe przeglądy aut.

Na polskim rynku samochodów używanych niezmiennie królują marki niemieckie. Polacy szukający auta najczęściej wybierają modele BMW, Opla lub Audi – wynika z najnowszego raportu przygotowanego przez ekspertów Motoraportera. – Ponad 80 proc. sprzedawanych w Polsce samochodów, które zostały sprawdzone przez naszych ekspertów, pochodziło z importu – wyjaśnia Marcin Ostrowski, prezes spółki Motoraporter.

Najczęściej przywozimy samochody z Niemiec. W 2013 roku aż 37 proc. sprawdzonych przez Motoraportera aut pochodziło zza naszej zachodniej granicy.

– Co ciekawe, w ciągu ostatniego półrocza odnotowaliśmy prawie dwukrotny wzrost liczby sprawdzanych samochodów pochodzących ze Stanów Zjednoczonych – dodaje Ostrowski.

Jak mówi, w połowie 2013 roku samochody te stanowiły 6 proc., a na koniec roku – 10 proc.

Najbardziej poszukiwanym modelem wśród samochodów używanych było w 2013 roku BMW serii 3. Na drugim miejscu znalazł się Opel Astra, a trzecie i czwarte miejsce zajęły odpowiednio Audi A6 i A4. Pierwszą piątkę zamyka Ford Mondeo.

Preferencje kupujących nieco się zmieniły w stosunku do pierwszego półrocza 2013 roku. Wtedy wśród klientów Motoraportera dominowały Ople – Astra i Corsa. BMW serii 3 znajdowało się dopiero na trzecim miejscu. Honda Civic i Nissan Patrol zamykały pierwszą piątkę najpopularniejszych modeli.

– Nasi klienci najczęściej wybierają nadwozie typu SUV. W zeszłym roku aż trzydzieści pięć procent kupujących było zainteresowanych takim autami – wyjaśnia Marcin Ostrowski. – SUV-y są na naszym rynku stosunkowo od niedawna, ale sukcesywnie podbijają serca Polaków. Do tej pory wśród ofert samochodów używanych tego typu pojawiały się modele relatywnie nowe, a co za tym idzie drogie. Teraz zaczyna się to powoli zmieniać. Używane SUV-y mają coraz atrakcyjniejsze ceny, a co za tym idzie cieszą się coraz większą popularnością.

W 2013 roku 27 proc. wśród wszystkich klientów zamawiających usługę sprawdzenia samochodu w Motoraporterze wybrało auta typu kombi. Na trzecim miejscu znalazło się nadwozie typu hatchback (18 proc.).

Samochodami wyprodukowanymi pomiędzy 2001, a 2010 rokiem interesowało się 68 proc. nabywców, którzy zlecili sprawdzenie pojazdu ekspertom Motoraportera. Największym zainteresowaniem cieszyły się samochody w wieku od trzech do siedmiu lat. Wybierało je 35 proc. badanych. Mniej, bo 24 proc. kierowców decyduje się na auta prawie nowe, wyprodukowane po 2011 roku. Samochody starsze niż 13 lat cieszyły się znikomym zainteresowaniem oscylującym na poziomie zaledwie 8 proc.

Zdecydowana większość badanych samochodów, bo aż 79 proc., miała przebieg powyżej 100 tys. km. Warto pamiętać, że jest to przebieg deklarowany, ponieważ aż w 44 proc. przypadków ekspert Motoraportera sprawdzający samochód miał podstawy sądzić, że licznik został cofnięty przed sprzedażą. Pół roku temu odsetek ten wynosił 40 proc.

– Pomimo niekorzystnych cen oleju napędowego samochody z silnikami Diesla nadal cieszą się minimalną przewagą wśród osób zlecających nam inspekcję samochodu. W ubiegłym roku ten rodzaj paliwa wybierało sześćdziesiąt procent naszych klientów – wyjaśnia Marcin Ostrowski – Największą popularnością cieszyły się modele z silnikami o pojemności skokowej nieprzekraczającej dwa litry. Ma to związek z przepisami akcyzowymi obowiązującymi w Polsce. Na samochody sprowadzane z zagranicy nałożona jest akcyza, której wysokość uzależniona jest właśnie od pojemności silnika.

Akcyza wynosi 3,1 proc. od wartości auta dla modeli z silnikami o pojemności do dwóch litrów. W przypadku większych jednostek napędowych przewidziano stawkę na poziomie 18,6 proc., co skutecznie zniechęca większość nabywców.

Silniki o pojemności do dwóch litrów cieszyły się popularnością wśród 50 proc. szukających. Przy większych jednostkach napędowych, popularność aut znacznie spadała.

Aż w 80 proc. przypadków, mimo że właściciel samochodu twierdził inaczej, auto miało za sobą kolizję lub wypadek.

Motoreporter sp. z o.o. to ogólnopolska sieć ekspertów samochodowych, licząca około 200 osób, którzy w ciągu od 24 do 48 godzin są w stanie sprawdzić samochód wystawiony na sprzedaż w dowolnym miejscu Polski. Potencjalny kupujący dostaje raport wraz ze zdjęciami i dokumentacją techniczną. Istnieje też możliwość sprawdzenia auta w warsztacie przez eksperta Motoraportera. **(dko)**

Inwestycje >> Miliardy złotych na polskie drogi

Tras szybkiego ruchu przybywa. Na papierze

Rząd zaktualizował program budowy dróg o kolejne odcinki autostrad i tras ekspresowych, które mają powstać do 2020 r., głównie za pieniądze z nowego budżetu Unii Europejskiej. Do listy inwestycji dopisano autostradę A1 Pyrzowice – Częstochowa oraz drogi ekspresowe: S3 Legnica – Bolków, S5 Białe Błota – Mielno, Wronczyn – Radomicko i Nowe Marzy – Bydgoszcz, S7 Gdańsk – Elbląg i Napierki – Płońsk, S8 Wyszków – Zambrów, S19 Lublin – Sokołów Małopolski i S61 Augustów – granica państwa. Przetargi na budowę tych tras ruszą niebawem, na A1 już go ogłoszono.



Na budowę nowych dróg pójdą miliardy złotych

– Do wielu z tych inwestycji pod względem dokumentacji jesteśmy już przygotowani. Z realizacją czekaliśmy tylko na zabezpieczenie pieniędzy – mówi Jan Krynicki, rzecznik Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Na budowę wszystkich tras szybkiego ruchu, znajdujących się w rządowym programie, do 2020 r. ma pójść 62,8 mld zł. Dzięki nim m.in. Bydgoszcz i Białystok uzyskają wygodne połączenie z resztą kraju, a z Lublina do Rzeszowa będzie można dojechać drogą ekspresową. W przypadku autostrady A1 jedynym brakującym odcinkiem pozostanie fragment Częstochowa – Piotrków Trybunalski. **(bgu)**

Nowy SUV niemieckiego koncernu



Miejska terenówka z gwiazdą na masce, silnikiem z turbo i napędem na obie osie, czyli mercedes GLA Najnowszy model koncernu Daimler to kompaktowy SUV bazujący na mercedesie klasy A. Podobnie jak on ma w podstawowej wersji napęd na przód i pięcioro drzwi. GLA można też zamówić z napędem 4x4 i blokadą tylnego dyferencjału. Do wyboru są turbodoładowane silniki benzynowe i Diesla. Najtańsza jest wersja 1.6 turbo 156 KM za 114500 zł. **(dko)**

ogłoszenia z giełdy

KUPIĘ

Auta od 2000 roku, osobowe, busy, całe oraz uszkodzone, 509 369-157.

Dokumenty przyczepki samochodowej, (85) 715 63-17.

Osobowe, busy, mogą być uszkodzone, 796 579-277.

Skup katalizatorów, akumulatorów, metali kolorowych, wysokie ceny, własny odbiór, 507 730-067.

SPRZEDAM

Felgi stalowe i aluminiowe, opony nowe i używane, oryginalne kołpaki, 50 zł, 696 216-495.

Opony 1200x22 wysokie, nowe, czeskie Barum, 200 zł/ szt., 695 477-103.

Piaskowanie ram, felg oraz innych maszyn, własny odbiór, 507 730-067.

Winda do samochodu ciężarowego, kompletna, mało używana, 2.5 tony, 1.500 zł, 695 477-103.

Audi 100 C4, 1992, 2.3 B, stan bardzo dobry, 5.000 zł, 512 458-521.

Audi A4 B5, 1996, 1.9 TDI, 252 tyś km, klima, stan dobry, 7.200 zł, 502 568-503.

BMW E34, 1993, 2.5 TD, kombi, stan bardzo dobry, 3.200 zł, 780 042-052.

Chevrolet Aveo, 2009, I wł., salon, bezwypadkowy, 66 tyś km, serwisowany, stan idealny, 17.600 zł, 696 882-993.

Chevrolet Lacetti, XII 2007, 1.4, pełne wyposażenie, I wł., serwisowany, 15.500 zł, 503 447-663.

Daewoo Matiz, 2002, stan dobry, 3.900 zł, 509 369-157.

Fiat Panda, 2006, 1.1, 38 tyś km, I wł., salon stan idealny, 11.600 zł, 696 882-993.

Ford Focus II, 2005/ 06, 1.9 TDCI, 5 drzwi, hatchback, bezwypadkowy, bogata wersja, stan idealny, 16.900 zł, 696 882-993.

Ford Transit 100S, 1998, 2.5 D, van ciężarowy, 4.800 zł, 512 458-521.

Hyundai I10, XII 2008, 40 tyś km, I wł., bezwypadkowy, bogata wersja, stan bdb, 18.200 zł, 696 882-993.

Kia Picanto, XII 2006, 1.0, salon, serwisowany, 11.500 zł, 503 447-663.

Mercedes Vito, 1998, 2.3 D; 5 osób, przeszklony, 6.000 zł, 512 458-521.

Opel Astra II, 1998, 1.4 16V 90 KM, 250 tyś km, ABS, c. zamek, hak, szyberdach, radio CD, 5.500 zł, 516 868-079.

Opel Corsa, 2006, 1.2, 112 tyś km, 11.500 zł, 503 447-663.

Opel Vivaro, 2002, 1.9 CDI 100 KM, 260 tyś km, biały, 15.000 zł, 792 217-945.

Peugeot 207, 2007, 1.4, 59 tyś km, I wł., salon, bezwypadkowy, 5 drzwi, bogata wersja, 20.900 zł, 696 882-993.

Polonez Truck, 2000, 1.9 D, 2- osobowy, sprawny technicznie, 2.900 zł, 606 361-721.

Renault Modus, 2008, 69 tyś km, serwisowany, I wł., salon, bezwypadkowy, bogata wersja, klima, 21.900 zł, 696 882-993.

Renault Scenic, 2004, 1.5 DCI, I wł., salon, serwisowany, 130 tyś km, 12.500 zł, 503 447-663.

Skoda Fabia, 2003, salon, bezwypadkowy, 9.300 zł, 501 721-142.

Skoda Roomster, 2007, 1.4 16V, nowy gaz, salon, 90 tyś km, 19.300 zł, 503 447-663.

Toyota Yaris, 2007, 80 tyś km, I wł., salon, bezwypadkowy, 5 drzwi, klima, stan bdb, 21.900 zł, 696 882-993.

VW Passat, 1995, 1.9 TDI, Brańsk, 3.900 zł, 504 911-216.

Nowość >> Bawarczycy liczą na kolejny sukces

BMW X4 czyli coupe na szczudłach



Oficjalna premiera auta ma się odbyć w kwietniu

Krzyżówka luksusowego SUV-a i sportowego coupe, czyli BMW X6, odniosła sukces, więc bawarska firma przygotowała kolejny podobny model. Tym razem jest to X4, a więc kompaktowy SUV. Auto bazuje na X3, jego oficjalną premierę zapowiedziano na kwiecień.

Auto przypomina inne modele bawarskiej marki. Wyróżnią się opadającą linią dachu i muskularnymi nadkolami. Gama silnikowa obejmuje jednostki benzynowe i wysokoprężne z bezpośrednim wtryskiem i turbodoładowaniem o mocy od 184 do 313 KM. Najmocniejszy będzie trzylitrowy silnik benzynowy – klasyczna rzędowa „szóstka" z podwójnym turbo.

Oprócz napędu na obie osie i opcjonalnej skrzyni automatycznej o ośmiu przełożeniach, X4 będzie mieć też układ wspomagania kierowcy o zmiennym przełożeniu i wyświetlacz przezierny HUD na przedniej szybie. Będzie też wiele systemów wspomagających kierowcę, np. asystent pasa ruchu.

(pbr)

reklama



PHUP MOTOZBYT Sp z o.o.
16-400 Suwałki, ul. Sejneńska 91
tel. 87 566 48 28

121313w04c

Test >> Miejski fiat z napędem 4x4

Dzielny traper



fot. Paweł Puzio

Plastikowe osłony zderzaków i nadkoli to wyróżnik terenowej pandy

Fiat panda 4x4 na polskich drogach jest taką samą rzadkością jak aston martin DB9. Przyczyna ich wyjątkowości jest podobna – wysoka cena.

Paweł Puzio
pawel.puzio@mediaregionalne.pl

Oba samochody – jak na swoją klasę – są drogie. Za pandę z napędem na obie osie trzeba zapłacić tyle, ile za większego, miejskiego SUV-a. Ale w przeciwieństwie do małego fiata takie auto nie sprawdzi się poza asfaltem.

Z zewnątrz terenową pandę od zwykłej odróżniają szerokie listwy ochronne na drzwiach, nakładki na progach i nadkolach oraz masywne zderzaki. Wszystkie elementy oczywiście w kolorze czarnym. Są też, i to w standardzie, alufelgi o średnicy 15 cali. Kabina jest taka sama jak w normalnej pandzie – z przodu siedzi się wygodnie, ale z tyłu jest ciasno, choć formalnie powinny się tam zmieścić trzy osoby.

W Polsce miejski fiat z napędem na obie osie jest dostępny tylko z czterocylindrowym turbodieslem 1.3 Multijet II. Silnik ma 75 KM mocy i 190 Nm maks. momentu obrotowego. Osiągi nie imponują – 14,5 s. od 0 do 100 km/h i maksymalnie 159 km/h, ale w codziennej eksploatacji to nie problem. Po prostu trzeba sobie odpuścić agresywną jazdę.

Diesel dobrze współpracuje ze stałym systemem napędu na obie osie. Tylny dyferencjał wyposażono dodatkowo w elektroniczną blokadę. Standardem jest też system automatycznie przyhamowujący auto podczas zjazdu i ułatwiający ruszanie na podjeździe. Kąty najazdu (21 stopni), zjazdu (36 stopni) oraz rampowy (20 stopni) też są jak w pełnowymiarowej terenówce. Ale prześwit (16 cm) jest zbyt niski, jak na samochód, który ma dobrze radzić sobie poza utwardzoną drogą. Dobrze, że panda waży nieco mniej niż tonę.

Za pandę 4x4 trzeba zapłacić 60900 zł. W standardzie auto ma m.in. sześć poduszek powietrznych, układ stabilizacji toru jazdy ESP, radio i klimatyzację manualną. Większa dacia duster 4x4 będzie o kilka tysięcy złotych tańsza, ale w wersji z silnikiem benzynowym. ▲

Ocena

Plusy
- udany napęd 4x4
- sprawdzony silnik 1.3 Multijet II
- bogate wyposażenie seryjne

Minusy
- wysoka cena wersji 4x4
- ciasnota z tyłu
- zbyt mały prześwit jak na poważną terenówkę

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

ŚRODEK POMIESZCZENIA LUB GŁĘBIA DUSZY
WYSEPKA NA RZECE / CHRAPY
IMIĘ BARCISIA LUB BORUCA / CHŁODNIK BUŁGARSKI
PRODUKT UBOCZNY PRZY WYROBIE CUKRU
LOKUM BORSUKA LUB LISA / BOSAK RODZAJU ŻEŃSKIEGO
CZĘŚĆ PŁASZCZA / WYRĄZ BLISKOZNACZNY
KUPNO I SPRZEDAŻ TOWARÓW
TAK SIĘ MA DO TUSZU, JAK PLUSK DO PLUSZU / W IGLE LUB W BARSZCZU
DIABEŁ / WIERSZOWANA ŁAMIGŁÓWKA
KAWAŁ ZIEMI
PRZEŁOŻONY KLASZTORU / POGODA POD PSEM
TYP PISARZA / DREWNIANA DACHÓWKA
WNĘKA / NASZA SĄSIADKA ZZA ODRY
ZAKUTA GŁOWA
AUTOR „KULISA” / KONANIE
ZIELONA LUB ROWEROWA / KUZYNKA ŁOSOSIA
OSTRZE STRZAŁY
KURORT W SZWAJCARII / ODZNACZENIE
ZASIALI GÓRALE / PRZECINEK U GÓRY
ŻYWE SREBRO
BĘBENKOWIEC / LEŻY BLISKO LESKA
ŚMIETANKA TOWARZYSKA
WIERTARKA DENTYSTYCZNA
10 SETEK
BLIZNA PO OPERACJI / DRZAZGA W SERCU
NARKOTYK Z MAKU / PŁYNIE PRZEZ PIŁĘ
JORDAŃSKA METROPOLIA
LICZBA PODWÓJNA / UBIÓR SPORTOWY
KRASNOLUDEK
POLICYJNE „BRANSOLETKI” / KAWAŁEK ZIELENI
KOLOR ALBO WINO
RZUCA KALUMNIE
SOPEL INFLACYJNY / SERBSKA ZŁOTÓWKA
PIERWIASTEK CHEMICZNY LUB WYSPA FILIPIŃSKA
SZALEJE NA MORZU
SŁYNNY FILOZOF GRECKI
JAŁMUŻNA / KOPNIĘTY KWADRAT
BRANA PRZEZ KRAWCA
NP. ACETYLOCELULOZA / W MAROKU LUB HANDLU
POSTĘPEK
KWINTESENCJA KAWIORU
ODBITKA Z KOPIARKI
WKROCZENIE WOJSKA / URODZAJNA GLEBA
PAŁASZUJE ŻELAZO
CZARNOWIDZTWO
DUŻY BALKON
ŚLAD KÓŁ POJAZDU NA PIASZCZYSTEJ DRODZE
SZTUCZKA
BRZDĄC
NASTRÓJ PANUJĄCY W JAKIMŚ ŚRODOWISKU
ŚPIEWAJĄCA MONIKA
TKANINA JAK MGIEŁKA
CIĄG ZDARZEŃ / CIĘŻKI METAL
MIOT, CIĘNIĘCIE
NIEBIAŃSKI MICHAŁ
ARESZT, WIĘZIENIE
PRZEPOWIEDNIA ASTROLOGICZNA
ZMARTWIENIE ALBO OPIEKA
IMIĘ ARCIUCH
PRAWY SIERPOWY LUB LEWY PROSTY
NA MACIE ALBO W SPIŻARNI
„KONTYNENTALNY” PIERWIASTEK CHEMICZNY
POD KRANEM
WIEŃCZY SKRONIE ZWYCIĘZCY
CZĘŚĆ MARYNARKI / CIASTKO Z KREMEM
HALUCYNACJA, PRZYWIDZENIE
MASZYNA TARTACZNA
PRZYSTAŃ
TUCZNIK
DAWNIEJSZA WRZAWA
RYBA ZWANA RÓWNIEŻ KLEPCEM
TEŻ ZASIALI GÓRALE
COŚ DO WODZENIA
ZNAJDZIESZ WŚRÓD ROZRYWEK UMYSŁOWYCH



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – aforyzm Marcina Bielskiego

HELLES

KRAMIK plus

OGŁOSZENIA i REKLAMY do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 74 30, 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*
Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne
tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33
Doradcy ds.. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26
Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. 3 Maja 31, tel. 87 643 19 97 - WGN Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Ks. Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 - Biuro Usług Doradczych
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 - Globtour

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134
AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł, tel. 500-008-130

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

DO 80 tys. Tanio. 503-914-911
KREDYTY do 200 tys., Suwałki, 664-064-179.
KREDYTY do 200 tys. B-stok. 728-836-686.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! Tel. 85/733-37-25.

POŻYCZKI pod hipoteki, 511-918-810.

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! Tel. 600-700-304.

POŻYCZKI.CHWILÓWKI.SUWAŁKI. 664-064-179.
TANIE szybkie pożyczki - bez BIK, 536430000.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

KOREPETYCJE

ANGIELSKI, NAUCZYCIEL SP, DOJAZD DO UCZNIA, 531677093

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66.
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
LOKAL usługowy 53m2 przy ul.Grochowej, parter- wejście od ulicy, tel. 601-270-462.
ROLNA 8000m2 z prawem budowy, Olmonty -okazyjnie. Tel. 787-909-750.
1 pok Bojary 23m2 115tys Op. Amicus 8691171.
2 pok Choroszcz 39 m2 III/IIIp. 99 tys blok ocieplony Amicus 8691171.

WYNAJMĘ

DUŻE mieszkanie za małe pieniądze. 606-23-67-53.
POKÓJ, centrum, 791-595-011.

PRACA

ZATRUDNIĘ

MŁODEGO do polbruku. 695-629-551
W gospodarstwie rolnym zatrudnię. Tel. 501-538-850
ZATRUDNIĘ pracownika fizycznego do zakładu miesnego gmina Poświętne tel. 506516445, 512056034

ROLNICTWO

KUPIĘ

*************BYDŁO, W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ, CAŁE PODLASIE, TEL. 509-117-107.**
************KUPIĘ** bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, 511-225-948, 888-802-792.
******SKUP** bydła, macior, knurów każdej kondycji. Gotówka, wyrejestrowanie, 501-378-301.
****BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 510-244-448.**

*SKUP bydła rzeźnego: krowy, buhaje, jałówki. Atrakcyjne ceny! Odbiór zwierząt z gospodarstwa! PH KONRAD, tel. 600-02-02-03, (606-98-98-87 pow.łomżyński), (pow. grajewski 666-08-44-92).

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

*ZAPRASZAMY do punktu sprzedaży jałowic PH KONRAD w Szepietowie. SZEROKI WYBÓR RAS. KONKURENCYJNE CENY! Szepietowo, ul. Przemysłowa 11, tel. 86/476-28-34.

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.
5 ha orna, gm. Łomża, tel. 604-128-382.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

NAWOZY, pasze, 18-423 Przytuły, tel. 86/472-08-07, 600-074-966.
NAWOZY, tel. 604-108-111.
OWIES 10t., 600 zł/t. 733-503-383
OWIES Z DOSTAWĄ MINIMUM 24 TONY 601 894 103, tel. 601 894 103.

PRZEDSIĘBIORSTWO Holstein: oferujemy krowy pierwiastki HF, jałowice wysokocielne. Nowość! Raty! Skup jałowic cielnych 2-8 miesięcy, tel. 85/650-15-61, 784-391-478.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.
WAPNO nawozowe 290zł/tona !!! 604590996
ZBIORNIKI do mleka, ciągniki, belarki, 504-252-839.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30SZT-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829.
BRZOZA w pieńkach lub porąbana, 695-376-791.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las. Tel. 501-179-456.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032.

SPRZEDAM

SŁUPKI ogrodzeniowe stalowe 507163110, 883975395.

TURYSTYKA

AUTOKARY 5- 55 osób komfortowe na różne okazje. Ibatur, 795-404-404.

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.
BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230.
TV Trwam, TV naziemna 515411230.

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwałki, okolice, 510-412-369.
BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.
BUDOWA domów, remonty, prace wykończeniowe, elewacje. 698-816-546
DOMY, obory, silosy, szalunki. 600-506-507.
KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
REMONTOWO- budowlane A-Z, 511-950-519.
REMONTY kompleksowo poddasza 516-035-439.
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy, 607-149-302, 85/7326062.

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej!!! Tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie, tel. T509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

ELEKTRYCZNE

PROFESJONALNE instalacje elektry. 660073719.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631.
RTV, anteny, montaż, naprawa, 603-220-913.

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, zabudowy balkonów. Najniższe ceny. Sprawdź! 85/746-14-46, 602488413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT przeprowadzki od 35zł 883675604,
TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679.

TRANSPORT

MINIKOPARKĄ. 694-486-268.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.
TYNKI tradycyjne wykończenia 507047202.

INNE

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 87/555-54-20, 29/640-99-35, 85/688-11-07, 698-230-205.

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.
GINEKOLOG pomoc 503-339-116.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi





OGŁOSZENIE

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Krzywej,
gm. Bielsk Podlaski
prowadzi wyprzedaż zbędnego sprzętu rolniczego
tj. ciągników, siewników, maszyn uprawowych, prasy kostkującej, rozrzutnika obornika itp.
Szczegółowe informacje pod nr telefonu 85 7392422

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydział Cywilny, toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 915/13 z wniosku Adama Grabowskiego **o zasiedzenie nieruchomości stanowiącej działkę gruntu o numerze 113 o pow. 2,15 ha i działkę gruntu o numerze 114 o pow. 0,23 ha położonych w Romanach.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa własności do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zajdą ku temu przewidziane prawem przesłanki.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Suwałki informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Suwałki, ul. Kościuszki 71 umieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Suwałki przeznaczonych do sprzedaży z dnia 6 marca 2014 roku.

Bliższych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Gminy Suwałki, pok. nr 6, pod numerem tel. (87) 566 21 36 i stronie internetowej: www.gmina.suwalki.pl

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie Mieczysław Mioduszewski (tel. (86) 271 48 38) ogłasza, że dnia
16 kwietnia 2014 r. o godz. 9:00
w budynku Sądu Rejonowego w Zambrowie mającego siedzibę przy al. Wojska Polskiego 56, w sali nr 1, odbędzie się
PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

należącej do: Ewa Katarzyna Brandt,
stanowiącej: **prawo własności do lokalu mieszkalnego składającego się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i wc o łącznej powierzchni 43,38 m² wraz z przynależną piwnicą o pow. 6,00 m² oraz udziałem związanym z własnością lokalu w wysokości 298118205000/17785383000000 (KW LM1Z/00006809/4**, położonej: **18-300 Zambrów, ul. Aleja Wojska Polskiego 49c/40** dla której Sąd Rejonowy w Zambrowie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW LM1Z/00029493/2**.
Suma oszacowania wynosi **99 687,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **74 765,25 zł**.
Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **9 968,70 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.
Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.
www.dawro.eu

Zapasy >>

Pucharowe sukcesy

Bardzo dobrze spisali się młodzi zapaśnicy Podlasia Białystok i Amatora Juchnowiec w Pucharze Polski kadetów i juniorów w zapasach w stylu klasycznym, który odbył się w Raciborzu i w Warszawie.

W młodszej kategorii – kadetów srebrny medal w wadze 63 kg wywalczył Wojciech Lenczewski z Podlasia, natomiast brąz w tej samej kategorii wagowej Karol Stasiewicz z Amatora. Obaj zawodnicy wygrali po pięć pojedynków.

Natomiast Mateusz Trofimczuk z Amatora Juchnowiec w kategorii 85 kg uplasował się na piątej lokacie.

Puchar Polski kadetów był pierwszą kwalifikacją do finałów XX Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, a wszyscy wymienieni zawodnicy wywalczyli już awans do finałów.

W Warszawie w Pucharze Polski rywalizowali juniorzy. Najlepiej zaprezentował się Tomasz Stasiewicz z Podlasia, który wygrał kategorię wagową 55 kg.

Wynik ten przybliżył naszego zawodnika do kwalifikacji reprezentacyjnej na czerwcowe mistrzostwa Europy juniorów.

Poza tym Przemysław Wiszowaty z Podlasia uplasował się na dziewiątej lokacie w kategorii 66 kg, a Oskar Czyżewski z MOSiR Grajewo w wadze 84 kg był dziesiąty.

(mark)

Lotto

Losowania z 9 marca
Kaskada: 1, 4, 5, 8, 11, 12, 13, 17, 18, 19, 21, 22
Multi Multi (godz. 14): 3, 5, 12, 14, 15, 20, 22, 35, 37, 39, 45, 50, 52, 55, 61, 66, 70, 72, 76, 80 **Plus:** 55.
Multi Multi (godz. 21.40): 1, 2, 4, 10, 16, 25, 30, 33, 35, 37, 38, 40, 42, 43, 44, 48, 60, 61, 63, 72 **Plus:** 43.

Piłka nożna >> Dziś gra Liga Mistrzów

Kanonierzy szykują działa

PAP
sport@wspolczesna.pl

We wtorek (godz. 20.45) Bayern Monachium podejmie Arsenal Londyn w rewanżowym spotkaniu 1/8 finału piłkarskiej Ligi Mistrzów. Dzis także Atletico zagra w Madrycie z Milanem. Gospodarze po wyjazdowych zwycięstwach wystąpią w roli faworytów.

Bayern, który broni trofeum, będzie zdecydowanym faworytem w starciu z Arsenalem, którego bramkarzami są Wojciech Szczęsny i Łukasz Fabiański. Przed trzema tygodniami mistrz Niemiec wygrał w Londynie 2:0 po bramkach Toniego Kroosa i Thomasa Muellera. Jednak skrzydłowy Arsenalu Alex Oxlade-Chamberlain wierzy w awans swojego zespołu do ćwierćfinału.

– W zeszłym sezonie przegraliśmy z tym rywalem na własnym boisku 1:3 i wszyscy pisali, że jesteśmy na straconej pozycji. Nam jednak w rewanżu udało się osiągnąć dobry rezultat i wygraliśmy 2:0 – powiedział na oficjalnej stronie stołecznego klubu.

W rywalizacji tych zespołów przed rokiem w tej samej fazie rozgrywek, w dwumeczu był remis 3:3. O awansie do ćwierćfinału niemieckiej ekipy zadecydowała większa ilość zdobytych bramek na wyjeździe. Reprezentant Anglii wierzy jednak, że tym razem to „Kanonierzy" znajdą się w ćwierćfinale.


PAP

W ćwierćfinałowym meczu FA Cup Arsenal pokonał Everton 4:1. Na zdjęciu Mesut Ozil z Arsenalu (z prawej).

– Z pewnością są szanse, aby tego dokonać. Jesteśmy w wysokiej dyspozycji. Zarówno my, jak i rywale wiemy, że losy awansu jeszcze się nie rozstrzygnęły – dodał Oxlade-Chamberlain.

Ubiegłoroczną rywalizację doskonale pamięta strzelec pierwszej bramki przed trzema tygodniami w Londynie. – 2:0 to ryzykowny wynik, przekonaliśmy się o tym rok temu. Z niecierpliwością czekamy na wtorkowe spotkanie. W londyńskim zespole grają reprezentanci Niemiec i to nie jest dla nas korzystne – powiedział Kroos. Miał myśli Mesuta Oezila, Pera Mertesackera i Lukasa Podolskiego.

W drugim wtorkowym meczu prowadzone przez Diego Simeone Atletico podejmie AC Milan. Hiszpański klub ma jednobramkową zaliczkę po trafieniu Diego Costy.

– To będzie bardzo trudne spotkanie. Spodziewam się Milanu w najlepszej formie, ale tego samego oczekuję od naszego zespołu. Mamy małą przewagę, ale to jest futbol i niczego nie możemy być pewni rywalizując z taką drużyną jak Milan – ocenił obrońca Atletico Diego Godin.

Program najbliższych meczów rewanżowych 1/8 finału Ligi Mistrzów
wtorek, 11 marca
Atletico Madryt – AC Milan (20.45, pierwszy mecz 1:0),
Bayern Monachium – Arsenal Londyn (20.45, 2:0),
środa, 12 marca
FC Barcelona – Manchester City (20.45, 2:0),
Paris Saint Germain – Bayer Leverkusen (20.45, 4:0).

Tenis >> Turniej WTA Tour w Indian Wells

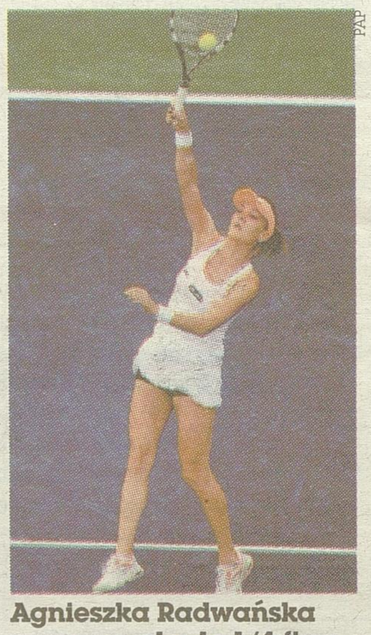
Radwańska wygrała 6:0, 6:0

Rozstawiona z numerem drugim Agnieszka Radwańska pewnie pokonała Niemkę Annikę Beck 6:0, 6:0 i awansowała do 1/8 finału turnieju tenisowego WTA Tour na twardych kortach w Indian Wells (pula nagród 5,95 mln dol.).

Przed zainaugurowaniem występu w Indian Wells urodzona 6 marca Radwańska została spytana o prezent, jaki chciałaby dostać na 25. urodziny. Krakowianka wymieniła zwycięstwo w toczącej się właśnie w USA imprezie. Efektowną wygraną w trzeciej rundzie zasygnalizowała, że będzie się liczyć w walce o końcowy triumf.

W pierwszym secie spotkania trzecia w rankingu WTA Tour Polka szybko rozprawiła się z 48. na światowej liście Beck. Młodsza o pięć lat Niemka nie miała argumentów w starciu z bardziej doświadczoną rywalką i partia skończyła się po 25. minutach. Łatwe zwycięstwo być może nieco uśpiło czujność „Isi", której na początku kolejnej odsłony przytrafiło się kilka prostych błędów. Jej przeciwniczka miała cztery okazje na przełamanie, ale krakowianka wyszła obronną ręką z tej sytuacji. Bardzo podobnie wyglądał czwarty gem. Później Radwańska dominowała na korcie i rozstrzygnęła na swoją korzyść trwający 68 minut pojedynek. Z Beck zmierzyła się po raz pierwszy w karierze.

O ćwierćfinał powalczy z rozstawioną z numerem 22. Francuzką Alize Cornet. Będzie to ich trzeci pojedynek. Oba poprzednie wygrała „Isia". **(PAP)**


PAP

Agnieszka Radwańska awansowała do 1/4 finału turnieju w Indian Wells

Taekwon-do >> Puchar Polski Juniorów i Seniorów

Dobra forma i dwa złote medale

Karolina Budnik (PCSW Dąbrowa Białostocka) i Mateusz Dederko (MUKS Stoczek 45 Białystok) potwierdzili swoje duże umiejętności zdobywając złote medale w Pucharze Polski Juniorów w Taekwon-do ITF (nieolimpijskie), który odbył się w Ciechanowie.

Budnik wygrała w kategorii 45 kg, a Dederko był najlepszy w kat. 56 kg. Poza tym Mateusz wystartował także w seniorach nawiązując skuteczną walkę z bardziej doświadczonymi rywalami. Zawodnik MUKS Stoczek 45 w starszej kategorii zajął trzecie miejsce w wadze 57 kg.

Ponadto w juniorach Konrad Piekarski (kat. 56 kg, Stoczek 45) i Martyna Pietrzeniec (55 kg, Ko-Dang Lipsk) wywalczyli srebrne medale, a Daniel Twardowski (56, kg, Stoczek 45) brąz. **(mark)**



archiwum

Na pierwszym stopniu pucharowego podium stoi Karolina Budnik z PCSW Dąbrowa Białostocka

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Badminton >>

Nie dla nich All England

Suwalsko-głubczyckim deblom, Adamowi Cwalinie i Przemysławowi Wasze oraz Łukaszowi Moreniowi i Wojciechowi Szkudlarczykowi nie udał się pierwszy w tym roku start w turnieju rangi Super Series. Oba nasze duety już na wstępie zostały wyeliminowane z prestiżowych zawodów All England, z pulą nagród 400 tys. dolarów.

Zajmujący 21. miejsce w rankingu światowym Cwalina i Wacha ulegli 17:21, 14:21 notowanym o cztery pozycje wyżej Japończykom Hirokatsu Hashimoto i Noryasu Hirata. Nadzieje na sukces Polacy mieli tylko w pierwszej partii, w której prowadzili 10:7 i 11:10. Po zmianie stron Japończycy odskoczyli na cztery punkty i taką przewagę dowieźli do końca.

Plasujący się na 26. pozycji na liście Moreń i Szkudlarczyk tylko na papierze byli faworytami spotkania z Koreańczykami Sung Hyun Ko i i Baek Choel Shin, którzy mieli długą przerwę we wspólnych występach i spadli na 63. miejsce w rankingu. Utytułowani Azjaci ograli zawodników SKB Litpol-Malow Suwałki i Technika Głubczyce 21:14, 21:17, a grę w Birmingham skończyli dopiero w półfinale.

Nasi debliści nie uszczknęli ani centa z wysokiej premii, ale za sam udział w turnieju Super Series otrzymali 2.200 punktów rankingowych.

Nadzieje na i finansowe, i punktowe zdobycze reprezentanci Polski mają w rozpoczynającym się dzisiaj w Bazylei Swiss Open, turnieju o stopień niższej rangi Grand Prix Gold, w którym pula nagród sięga 125 tys. USD. Oprócz obu debli, w Szwajcarii wystartuje singlista Hubala Białystok Michał Rogalski oraz jego klubowy kolega Robert Mateusiak, który w parze z Agnieszką Wojtkowską z Głubczyc kilka tygodni temu dotarli do półfinału podobnych zawodów w Niemczech. **(wdr)**

Piłka nożna >> Noty zawodników Jagiellonii po zwycięstwie z Zagłębiem

Jaga uzbierała solidny kapitał

Cieszy zwycięstwo z Zagłębiem Lubin, ważne punkty i przede wszystkim dobra forma Jagiellonii.

Krzysztof Sokólski
sport@wspolczesna.pl

Jaga kontrolowała spotkanie i pokonała 1:0 Zagłębie Lubin. Wynik mógł być wyższy, choć trzeba pamiętać, że i goście mieli swoje szanse na zdobycie bramki. W każdym razie podopieczni Piotra Stokowca pokazali się z dobrej, a momentami z bardzo dobrej strony. Wydaje się, że dyspozycja żółto-czerwonych stabilizuje się i co ważne, jest to stabilizacja na wysokim poziomie. Długie chwile przyzwoitej gry widoczne już były w spotkaniu z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Tam jednak trochę frajersko Jaga wypuściła zwycięstwo z rąk tylko remisując 2:2 z „Góralami". Porządne 45 minut nasi zawodnicy zaliczyli także w Warszawie w słynnym „walkowerowym" spotkaniu z Legią. Kto wie, czy gdyby mecz został dokończony to i tak białostoczanie nie zgarnęliby trzech punktów, bo do przerwy prezentowali się lepiej od mistrzów Polski i liderów tabeli. W sobotę dyskusji już nie było. Zwycięstwo nad Zagłębiem jest skromne, ale w stu procentach zasłużone.


A. Chomicz

W spotkaniu z Zagłębiem Lubin nie brakowało walki w powietrzu. Na zdjęciu w główkowym z Lubomirem Guldanem pojedynku Bekim Balaj.

Po weekendowych wynikach pierwsza ósemka jest coraz bliżej. Zostało jeszcze pięć spotkań do końca sezonu zasadniczego, ale pozycja Jagiellonii wydaje się silna. Pięć punktów zapasu nad grupą spadkową, to już jest kapitał. A pamiętajmy jeszcze, że aklimatyzują się w zespole nowi zawodnicy, którzy też mogą dorzucić swoich kilka groszy do białostockiego potencjału. Inni jak Nika Dzalamidze, czy Dawid Plizga mają kłopoty zdrowotne. Jeśli wszyscy wejdą na właściwe tory, możemy wiosną przeżywać sporo emocji i miłych chwil.

▲ **Noty piłkarzy Jagiellonii za mecz z Zagłębiem (skala ocen 0-6):**

Krzysztof Baran - nota 4: Bardzo pewny punkt zespołu.

Adam Waszkiewicz - 3,5: Aktywny, choć trochę niedokładny.

Ugochukwu Ukah - 4,5: Filar defensywy. Świetny mecz.

Martin Baran - 3: Jego techniczny błąd omal nie zakończył się stratą bramki.

Jonatan Straus - 3,5: Próbował włączać się do akcji ofensywnych, powinien popracować nad dośrodkowaniami.

Dani Quintana - 4: Bez wielkiego błysku, ale swój poziom utrzymał.

Rafał Grzyb - 4,5: Bramka i mnóstwo wykonanej pracy.

Michał Pazdan - 5: Był liderem zespołu. Numer jeden sobotniego meczu.

Adam Dźwigała - 4: Mądrze budował akcje ofensywne. Pożyteczny w destrukcji.

Maciej Gajos - 4: Bez technicznych popisów, ale solidny występ.

Mateusz Piątkowski - 3,5: Nie oddawał strzałów, lecz potrafił umiejętnie przetrzymać piłkę.

Bekim Balaj - 3,5: Dał dobrą zmianę, wchodząc w 65. minucie w miejsce Piątkowskiego.

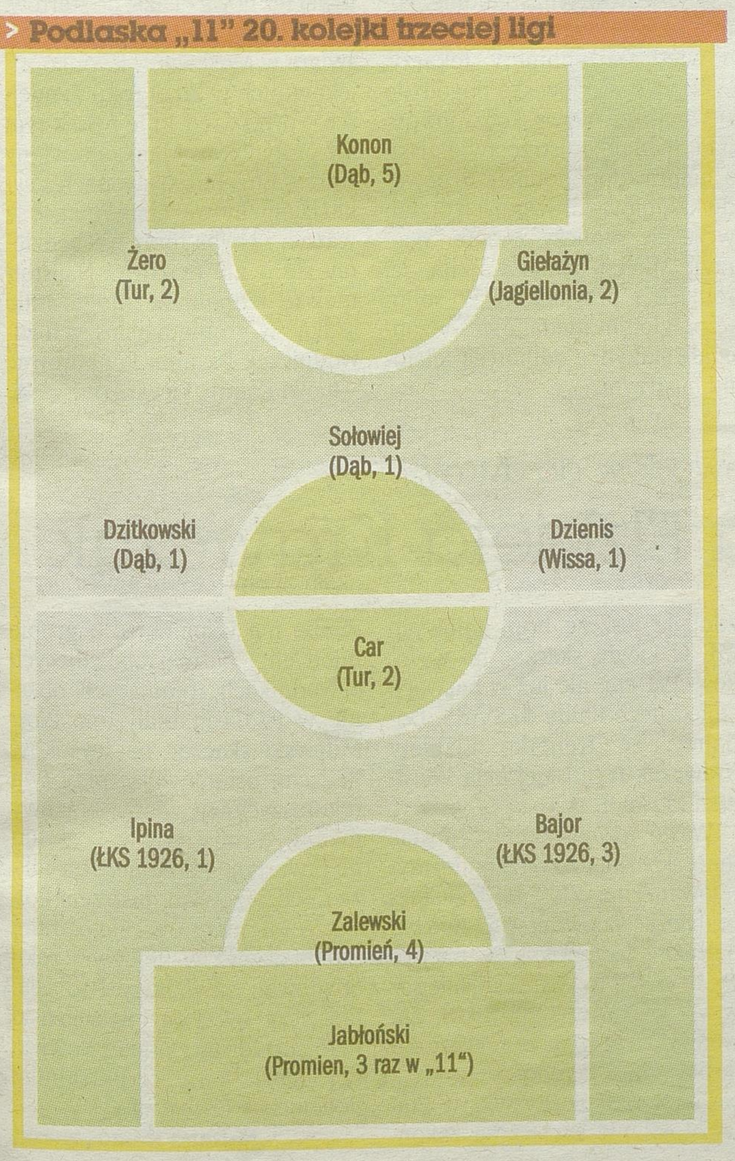
Joel Perovuo - niesklasyfikowany: Grał za krótko, aby go oceniać (w 79. minucie zmienił Dźwigałę)

Sebastian Rajalakso - niesklasyfikowany: Grał za krótko, aby go oceniać (w 88. minucie zastąpił Daniego).

▲ **Ranking „Gazety Współczesnej" po 25. kolejkach**

1. Dani Quintana - 84
2. Michał Pazdan - 80,5
3. Mateusz Piątkowski - 58
4. Dawid Plizga - 57,5
5. Bekim Balaj - 57
6. Rafał Grzyb - 55
7. Jakub Tosik - 54,5
8. Ugochukwu Ukah - 54
9. Maciej Gajos - 48
10. Alexis Norambuena - 43,5
11. Jakub Słowik - 41
12. Giorgi Popchadze - 38,5
13. Martin Baran - 37,5
14. Krzysztof Baran - 35
15. Jonatan Straus - 32
16. Adam Dźwigała – 28
17. Adam Waszkiewicz – 21,5
18. Tomasz Bandrowski - 20
..... Tomasz Kupisz - 20
20. Nika Dzalamidze - 13,5
21. Tomasz Porębski - 9,5
22. Jan Pawłowski - 9
..... Karol Mackiewicz - 9

> Podlaska „11" 20. kolejki trzeciej ligi



Piłka nożna >>

Pierwsza „11" na wiosnę

Wraca nasze tradycyjne typowanie „11" kolejki. W pierwszym wiosennym rozdaniu udział bierze tylko III liga.

Choć sporo zespołów z województwa podlaskiego walczy wyłącznie o utrzymanie, w 20. kolejce mieliśmy sporo nominacji. Po trzy punkty zdobyły m. in. Promień Mońki, Tur Bielsk Podlaski i ŁKS 1926 Łomża. Wielkie poświęcenie piłkarzy tych ekip pozwoliło na zwycięstwa 1:0.

– Chłopcy włożyli w mecz dużo zdrowia, było warto – mówi drugi trener ŁKS-u Marcin Mroczkowski. **(milk)**

Klasyfikacja strzelców

21 goli - Kamil Jackiewicz (Płomień Ełk),
18 goli - Piotr Bondziul (Dąb Dąbrowa Białostocka),
14 goli - Michał Miller (MKS Korsze),
13 goli - Paweł Kowalewski (Mrągowia Mrągowo), Piotr Piceluk (Sokół Ostróda),
12 goli - Łukasz Kuśnierz (Płomień Ełk),
11 goli - Krzysztof Filipek (Huragan Morąg),
10 goli - Piotr Kozłowski (MKS Korsze), Karol Mackiewicz (Jagiellonia II Białystok).

Piłka nożna >> Puchar Polski

Zagłębie ratuje sezon

Na dwa tygodnie zostały rozłożone terminy pierwszych meczów ćwierćfinałowych Pucharu Polski. W rywalizacji pozostało pięć zespołów ekstraklasy oraz trzech pierwszoligowców, z których co najmniej jeden zagra w półfinale.

Jako pierwsi w ćwierćfinale na boisko wyjdą, już we wtorek, piłkarze Zagłębia Lubin i Sandecji Nowy Sącz.

– Mobilizacja jest ogromna, może nawet większa niż na ligę – przyznał Adrian Błąd, pomocnik lubińskiego zespołu.

Słabe wyniki w rundzie jesiennej sprawiły, że w Lubinie nikt już nie liczy, że zespół odegra w lidze znacząca rolę. Nawet pewne utrzymanie się nie zmieni opinii, że sezon jest stracony. Zmienić to może jedynie sukces w Pucharze Polski.

Dla trenera Sandecji Ryszarda Kuźmy głównym celem na wiosnę jest pewne utrzymanie zespołu w pierwszej lidze, a Puchar Polski raczej tylko „futbolowym deserem". – Chciałbym jednak, aby ten deser trwał dla moich piłkarzy jak najdłużej – powiedział szkoleniowiec.


A. Chomicz

Trener Zagłębia, Orest Lenczyk, musi szybko zmobilizować zespół po porażce z Jagą

Jagiellonia Białystok walkę o półfinał rozpocznie jutro. Na Słoneczną zawita gdańska Lechia. **(PAP, milk)**

Program ćwierćfinałów:
11 marca, wtorek: KGHM Zagłębie Lubin – Sandecja Nowy Sącz (godz. 18.30)
12 marca, środa: Jagiellonia Białystok – Lechia Gdańsk (18.30)
18 marca, wtorek: Zawisza Bydgoszcz – Górnik Zabrze (18.30)
19 marca, środa: Arka Gdynia – Miedź Legnica (18.30)
Rewanże 25.03 (m. in. Lechia – Jagiellonia) i 26.03.

Piłka nożna >>

Lech w Łodzi się pogubił

Poznański Lech prowadził w Łodzi z Widzewem 2:0, aby tylko zremisować 2:2. Outsider wyrównał po dwóch błędach Manuela Arboledy. Zdobyty punkt nie poprawił jednak beznadziejnej sytuacji łodzian.

Dokończenie 25. kolejki: Widzew Łódź – Lech Poznań 2:2 (0:1). Bramki: 0:1 - Arboleda 34, 0:2 - Teodorczyk 54, 1:2 - Kaczmarek 70, 2:2 - E. Visniakovs 78. **Żółte kartki:** Urdinov (Widzew), Douglas, Wołąkiewicz, Trałka (Lech). **Sędziował:** Marcin Borski (Warszawa). **Widzów:** 5200

1. Legia	25 50	49-26
2. Ruch	25 44	34-32
3. Wisła	25 44	34-21
4. Lech	25 41	43-30
5. Górnik	25 39	37-36
6. Pogoń	25 38	38-32
7. Jagiellonia	**25 36**	**40-31**
8. Zawisza	25 35	40-30
9. Lechia	25 31	30-32
10. Korona	25 31	31-35
11. Cracovia	25 31	32-40
12. Piast	25 29	22-39
13. Śląsk	25 28	31-33
14. Zagłębie	25 24	24-32
15. Podbeskidzie	25 23	20-33
16. Widzew	25 17	23-46

(milk)

GW sport
www.wspolczesna.pl

Jutro Jagiellonia zagra u siebie pierwszy mecz ćwierćfinału Pucharu Polski z Lechią Gdańsk.



ISSN 0137-9488

Lekkoatletyka >> Historia Kamili Lićwinko, złotej skoczkini Podlasia Białystok

Mąż uwolnił energię

Kiedy były trener Janusz Kuczyński zawiózł ją na obóz kadry, usłyszała, że „nie nadaje się do lekkoatletyki".

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl



PAP

W takiej chwili zapomina się o wszystkich kontuzjach i gorszych momentach. Kamila Lićwinko w Sopocie jako jedyna Polka zdobyła złoty medal. Z łzami w oczach robiła rundę honorową z biało-czerwoną flagą.

Przepis na złotego medalistę nie istnieje. Kamila Lićwinko, zwyciężczyni skoku wzwyż w halowych mistrzostwach świata w Sopocie ma niewątpliwy, wybitny talent, ale jej kariera długo nie układała się tak, by te predyspozycje wykorzystać. Na swoją wielką chwilę czekała długie lata. Mistrzynią globu została w Dniu Kobiet, 8. marca 2014 – dokładnie dwa tygodnie przed swoimi 28. urodzinami.

Wysokość w genach

Kamila Stepaniuk była uczennicą czwartej klasy podstawówki, gdy spotkała się ze skokiem wzwyż. Zapoznanie miało miejsce na wuefie, przy użyciu techniki przerzutowej. Radziła sobie na tyle dobrze, że nauczyciele zaczęli zabierać ją na zawody. Geny działały – tata siatkarz, mama skoczkini wzwyż. Kama była wysoka, ale też szybka i dynamiczna. Mało kto pamięta, ale jako szesnastolatka potrafiła skoczyć w dal 5.20.

– Pierwsze zwycięstwo odniosłam chyba wynikiem 145 centymetrów. Jeszcze wtedy jednak nie trenowałam, tylko po prostu jeździłam na szkolne zawody. Zajęcia ze skoku wzwyż zaczęłam w gimnazjum pod okiem pana Eugeniusza Bedeniczuka – wspomina Kamila.

Wszystko potoczyło się normalnym trybem. Zdolna nastolatka wyjechała z Bielska Podlaskiego do Białegostoku, do Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Mama Wanda postawiła jednak jasny warunek, że prowadzić ma ją Kuczyński, u którego sama trenowała. Doświadczony szkoleniowiec właściwie tylko dla Kamili wrócił do zawodu.

Zawiózł ją na wspomniane obozy kadrowe. Młoda Stepaniuk według „ekspertów" nie nadawała się do profesjonalnego sportu, ale trenując poza kadrą, wygrywała z czołowymi Polkami. Kuczyński zawsze w nią wierzył. Kilka lat temu podczas gali sportu „Współczesnej", na której odebrał tytuł trenera roku prorokował: „Ona skoczy dwa metry".

Zrobiła to, choć długo potem i już nie pod jego skrzydłami. Razem spędzili 10 lat.

– Trener Kuczyński pomógł mi i to nie tylko w sporcie – mówi teraz Kamila. Wyszła „na ludzi". Skończyła dwa kierunki studiów. To ona wygrała nasz ostatni plebiscyt na najpopularniejszego sportowca województwa podlaskiego.

Byli tacy, co się podśmiewali

Wiemy to dopiero teraz, że kluczowym wydarzeniem w karierze Kamili Stepaniuk, a obecnie Lićwinko, była... pierwsza randka z Michałem. Poznali się 10 lat temu, w szkole średniej, jeszcze w Bielsku Podlaskim. Od 8 lat tworzą parę. W czerwcu 2012 roku zaczęli ze sobą pracować. Jesienią 2013 wzięli ślub. Po udanym sezonie zabawa trwała do rana. Ciekawe czy w czasie składania życzeń, ktoś z gości napomknął o tytule mistrzyni świata?

Michał Lićwinko biorąc Kamile pod opiekę debiutował jako trener skoku wzwyż. Wcześniej pchał kulę, nawet dość daleko. Musiał przerwać uprawianie sportu ze względu na kontuzję pleców.

– Michał ciągle powtarza, że obie konkurencje mają wiele ze sobą wspólnego. W kuli i skoku wzwyż trzeba wyzwolić jak największą energię w jak najkrótszym czasie – tłumaczyła po zwycięstwie w Sopocie Kamila.

Teraz wszyscy wychwalają małżeński duet pod niebiosa. W czerwcu 2012 roku, kiedy rozstawała się z Kuczyńskim, grono entuzjastów tego ruchu ograniczało się do kilku osób.

– Wtedy nadszedł czas by podjąć decyzje. Mój tata sugerował już wcześniej, że powinniśmy razem z Michałem spróbować. Nie było łatwo na starcie, Michał zaczynał ze skokiem wzwyż. Miał jednak wielką wiedzą wyniesioną z AWF. A chodziło w sumie tylko o poprawę techniki. On cały czas się uczy, czyta, podpatruje. Wtedy, wiadomo, byli ludzie, którzy się podśmiewali. Teraz, cóż... sukces ma wielu ojców – mówi Kamila.

Nie ma żadnych wątpliwości, że bez świeżego spojrzenia chłopaka, a potem męża, Lićwinko nie byłaby teraz mistrzynią. Jej rozwój zatrzymał się w 2009 roku, kiedy skoczyła 192 cm w hali i 193 na otwartym stadionie. Potem nastąpił regres, nader często odwiedzała gabinety lekarzy. Właściwie środowisko pogodziło się z tym, że nie wyskoczy już ponad medale mistrzostw Polski, a najprawdopodobniej z powodu kłopotów zdrowotnych przedwcześnie skończy karierę. Wierzyli Michał, sama Kamila, jej rodzice i przyjaciele. W sobotę po złotym medalu sms-y zapchały skrzynkę odbiorczą telefonu mistrzyni.

Życie państwa Lićwinko się zmieni. Stali się jedną z najbardziej rozpoznawalnych sportowych (a może nie tylko sportowych) par w kraju. Wzrosną oczekiwania, pojawi się prawdziwa popularność.

– Wiem, że to moje 5 minut i muszę je wykorzystać. Ale my sobie do tej pory spokojnie żyliśmy, trenowaliśmy, chcę by tak pozostało. Ja nie zamierzam się zmieniać – mówi mistrzyni świata.

Kilka kłopotów z głowy

Na pewno poprawi się finansowa sytuacja złotego duetu. 20 tysięcy dolarów za 1. miejsce ex aequo w mistrzostwach to jednorazowa nagroda. Kamila na jakiś czas ma zapewnione też regularne wpływy.

Minister sportu i turystyki Andrzej Biernat zapowiedział, że polscy medaliści otrzymają stypendia państwowe.

– Ustalamy preliminarz wydatków na ten cel i rozporządzenie ministra, które to reguluje. Chodzi o wielokrotność kwoty 2300 zł, a halowe mistrzostwa świata są traktowane jak mistrzostwa Europy na stadionie. Punktujemy trzy pierwsze miejsca stypendiami – poinformował minister sportu.

Dla Lićwinko taka miesięczna „pensja" może wynosić około 4-5 tysięcy. Kwota nieporównywalna np. z zarobkami przeciętnych piłkarzy piłkarskiej ekstraklasy, ale zapewnia spokój. Kamila już trochę zarobiła dzięki występom w zeszłym roku. Swoje – chyba więcej niż trzy grosze – dorzucą władze samorządowe. Da się za to wszystko godziwie żyć.

Występ w Sopocie przypieczętował też nowe okazje do startów.

– Właściwie po mistrzostwach świata w Moskwie (Lićwinko zajęła w nich w 2013 roku 7. miejsce – przyp. red.) nie było z tym już problemów. Mam załatwiony start w Eugene w zawodach z cyklu Diamentowej Ligi. Finanse są ważne, i chyba teraz nie będziemy się o nie martwić. Najistotniejsze jednak, że mogę stale skakać w gronie najlepszych zawodniczek i z nimi konkurować – mówi Kamila Lićwinko.

Lekkoatletyka >> Przedstawiciele skoku wzwyż zawsze dawali nam wiele radości i powodów do dumy

Medalowe skakanie w Białymstoku zaczęła Elżbieta Krawczuk

Białostocka lekkoatletyka ma duże tradycje w skoku wzwyż kobiet. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych najwybitniejszą postacią królowej sportu w regionie była Elżbieta Krawczuk, wielokrotna medalista mistrzostw Polski w hali i na otwartym stadionie, reprezentantka Polski, olimpijka i medalistka halowych mistrzostw Europy.

To właśnie „Złota Ela" – jak na nią mówiono, była pierwsza sportsmenką, która wystartowała w igrzyskach olimpijskich, będąc reprezentantką białostockiego klubu SZS AZS (Juvenia). W Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie w 1980 roku zajęła 18. miejsce.

Panią Elżbietę Krawczuk po mężu Trylińską gościliśmy w Białymstoku w 2005 roku, gdy przyjechała do nas z francuskiej miejscowości Saint Remy na Jubileuszowy 50. Plebiscyt „Gazety Współczesnej". To właśnie nią Czytelnicy „Współczesnej" wybrali numerem „1" w historii naszego Plebiscytu.

– Olimpiada w Moskwie w 1980 roku niezbyt mi wyszła. Nie zakwalifikowałam się do ścisłego finału, a taki był cel – wspominała z nami pani Elżbieta. –



Fot. Z. Zaręba

Elżbieta Krawczuk w latach 80-tych na stadionie w Zwierzyńcu

Nie trafiłam wtedy z formą. Dziesięć dni później pojechaliśmy na serię mityngów do Włoch. Mimo zmęczenia podróżami między miasta i częstymi startami zawsze przeskakiwałam poprzeczkę zawieszoną na 190 cm. Po igrzyskach w Moskwie rozpoczęłam studia w Warszawie, przeniosłam się także do stołecznego klubu. Tak nakazywała logika – mówiła Trylińska.

Ale jeszcze w białostockich barwach Elżbieta Krawczuk-Trylińska sięgnęła po srebrny medal halowych mistrzostw Europy w 1981 roku w Grenoble pokonując 194 cm. W 1987 roku zdobyła jeszcze brąz halowych ME w Lievin skacząc na wysokość 191 cm, ale już w barwach stołecznego klubu SZS AZS. Dodajmy, że trenerką Elżbiety Krawczuk-Trylińskiej była Weronika Mormol.

Warto też wspomnieć postać innej skoczkini wzwyż, mniej utytułowanej niż „Złota Ela", ale także należącej do krajowej czołówki Barbary Pieczeńczyk (5. miejsce w MP w hali w 1981 r. i 7. miejsce w MP w hali w 1982 roku). Zawodniczka ta większe sukcesy odnosiła jednak w 5-boju.

Pisząc o skoku wzwyż w Białymstoku nie sposób na zakończenie nie wspomnieć o grupie młodych i bardzo obiecujących zawodnikach trenujących obecnie w Podlasiu Białystok. Piotr Milewski skacząc na wysokość 222 cm, ustanawiając przy tym rekord życiowy, zdobył brązowy medal mistrzostw kraju na otwartym stadionie. Jest także młodzieżowym mistrzem Polski. W MP juniorów całe podium skoku wzwyż w ubiegłym roku opanowali zawodnicy Podlasia. Pierwszy był Piotr Sawczyński (215 cm), drugi Damian Nowicki (215 cm), a trzeci Bartłomiej Bedeniczuk (208 cm).

Mariusz Klimaszewski